Dziś 8 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 78 Ł. Rok 65 Czwartek, dnia 4 kwietnia 1935



Lord tajnej pieczęci Eden po przybyciu z Moskwy na dworcu warszawskim. Zdjęcie przedstawia na pierwszym planie od lewej szefa protokółu hr. Romera, ministra Edena, wojewodę Jaroszewicza i ministra Becka. W głębi korespondenci pism zagranicznych i przedstawiciele prasy stołecznej. (Fot. K. Jajkowski — Warszawa).



Angielski następca tronu wśród tłumu innych obywateli brytyjskich śledzi z zainteresowaniem przebieg wielkich wyścigów w Liwerpolu, które są zarazem dorocznym festynem ludowym.

Min. Eden na Zamku i w Belwederze

Prezydent Rzplitej podejmował gościa śniadaniem — Półtoragodzinna wizyta w Belwederze — Pod wrażeniem sensacji paryskiej

Warszawa. (Tel. wł.) Lord Eden zaraz po przyjeździe udał się do hotelu Europejskiego, gdzie przygotowano dla niego apartamenty w postaci salonu, sypialni i łazienki. Jest to wytworny dyplomata o pięknej powierzchowności, wysokiego wzrostu, szatyn, z krótko przystrzyżonemi wąsami, podbija uprzejmością i czarującym uśmiechem. Ubrany w czarne futro, sprawione specjalnie na wyjazd do Rosji, miękki, czarny kapelusz i ciemne ubranie.

Dziś rano lord Eden złożył wizytę premjerowi Sławkowi, poczem odwiedził w pałacu Brühlowskim min. Becka i odbył z nim pierwszą, dłuższą konferencję. W południe był z wizytą u p. Prezydenta, który zaprosił go na śniadanie. W godzinach popołudniowych będzie przyjęty przez min. Piłsudskiego.

Warszawa, 2. 4 Minister Eden po wizycie u premjera Sławka odbył dłuższą konferencję w pałacu Bryla z ministrem Beckiem, poczem o godz. 1 był przyjęty na zamku przez Pana Prezydenta, który go zaprosił na śniadanie. W godzinach popołudniowych Eden około godz. 5 był przyjęty przez marsz. Piłsudskiego w Belwederze. Towarzyszyli im charges d'afaires Avelinde oraz minister Beck. Wieczorem minister Beck. Wieczorem minister Beck wydał na cześć min. Edena obiad. (w)

Warszawa, 2. 4. Rozmowa ministra Edena z marszałkiem Piłsudskim w Belwederze w towarzystwie ministra Becka i charge d'afaires Aveling trwała przeszło półtorej godziny.

Sensację w kołach politycznych wywołała wiadomość o przyjęciu przez francuskiego ministra spraw zagranicznych Lavala zaproszenia rządu polskiego do Warszawy w drodze do Moskwy.

W kołach politycznych uchodzi za pewne, że rozmowy ministra Edena z czynnikami rządu polskiego nie zakończą się żadnemi decyzjami.. (w).

„Najważniejszy etap podróży"

Tak mówi o wizycie warszawskiej Edena prasa angielska

Londyn. (Tel. wł.). Wtorkowy „Times" omawia w artykule wstępnym wizytę ministra Edena w Warszawie i podkreśla, że jestto najważniejszy jego etap podróży. Polska w przeciwstawieniu do Niemiec nie należy do państw, którym wydaje się, że zrabowano im jakieś terytorja. Przyszła wojna rozegrałaby się zdaniem pisma — na terytorjum Polski i dlatego Polska daje pierwszeństwo zwykłym paktom nieagresji przed paktami wzajemnej militarnej pomocy.

Fiasko wysiłków niemieckich

Wizyta Edena w Moskwie przyniosła zbliżenie angielsko-sowieckie

Moskwa. Tel. wł.). W Moskwie opublikowano komunikat oficjalny o wynikach rozmów z ministrem Edenem. Komunikat twierdzi, iż rozmowy miały charakter informacyjny i dotyczył projektowanego paktu wschodniego, oraz kwestyj objętych komunikatem angielsko-francuskim z 3 lutego. Rozmowy przeprowadzone były w atmosferze przyjaźni i szczerości i doprowadziły do uzgodnienią poglądów na te same tematy.

Zdaniem komunikatu udział Niemiec i Polski w pakcie wschodnim byłby powitany jako najlepsze rozstrzygnięcie kwestji pokoju europejskiego. Część prasy moskiewskiej z „Iswestjami" na czele, wyraża wątpliwość, czy uprzedzenia przeciw Z. S. R. R przeciw Anglji miały miejsce. Pisma moskiewskie podkreślają jednak wzajemne zbliżenie angielsko-sowieckie, oraz niepowodzenie wysiłków niemieckich.

Laval przyjeżdża do Warszawy

Paryż. (Tel. wł.). Z Paryża donoszą: Ambasador polski w Paryżu odwiedził we wtorek w godzinach południowych ministra Lavala, którego w imieniu rządu polskiego zaprosił do zatrzymania się w drodze do Moskwy w Warszawie. Minister Laval zaproszenie przyjął.

Rządowi Francji jest potrzebny autorytet

Przed konferencją w Stresie — Flandin żąda zaufania parlamentu

Paryż. (Tel. wł.) W czasie wczorajszego posiedzenia Izby zabrał głos premjer Flandin, by złożyć oświadczenie o dzisiejszej polityce rządowej. Zareferował kroki przedsięwzięte dla zapewnienia bezpieczeństwa Francji. Stwierdził, że sytuacja skarbu jest zdrowa i pozostanie taką, o ile Izba planów rządu nie pokrzyżuje. W zakończeniu swego przemówienia prosił o wyrażenie rządowi zaufania, by minister spraw zagranicznych posiadał należny i konieczny autorytet, kiedy będzie reprezentował Francję w dniu 11 w Stresie, 15 w Genewie oraz 20 b. m. w Moskwie. Oświadczył, że jeżeli z jakichkolwik powodów Izba tego zaufania do rządu niema, to należy to zaraz powiedzieć. Żąda, albo całkowitego zaufania, lub też votum nieufności.

Po tej przemowie premjera pierwszy zabrał głos socjalistyczny pos. Borel, który wniósł o przełożenie zebrania. W odpowiedzi na ten wniosek Flandin ponowił wniosek o wotum ufności.

Mussolini o domkach z kart

Włochy nie podzielają przedwczesnego entuzjazmu o konferencji w Stresie

Rzym. (PAT.) W artykule wstępnym zamieszczonym w „Popolo d'Italia" Mussolini oświadcza, że w ostatnich czasach zaczęto budować nowe domki z kart. Jest rzeczą absolutnie niezbędną, pisze Mussolini, utemperować nieco przesadny optymizm. Włosi nie powinni oddawać się złudzeniom. Naszym obowiązkiem jest wystąpić z tem ostrzeżeniem, gdyż niema nic gorszego, jak rozczarowania.

Nie zamierzamy bynajmniej niedoceniać znaczenia konferencji w Stresa, lecz pragniemy tylko, aby konferencja ta toczyła się w atmosferze politycznej i dyplomatycznej współczesnej Europy, to znaczy atmosferze, która nie pozwala żywić się złudzeniami.

Jest rzeczą zrozumiałą, że nadzieje i zainteresowanie całego świata kierują się ku zbliżającej się konferencji, lecz należy uznać za niewłaściwy wszelki przedwczesny entuzjazm wywołany przekonaniem, że w Stresa stworzone zostaną podwaliny pokoju na całe stulecia.

Zaniepokojenie w Berlinie

Berlin. (Tel. wł.). Omawiając komunikat, dotyczący rozmów moskiewskich i wizytę ministra Edena w War-

szawie, prasa niemiecka wyraża pewne zaniepokojenie. Wszystkie niemal dzienniki uzasadniają odrzucenie przez Niemców paktu wschodniego w jego obecnem ujęciu i podkreślają, że głównym celem polityki angielskiej jest ograniczenie zbrojeń.

Przypuszczenia prasy paryskiej

Paryż. (Tel. wł.). Omawiając wizytę ministra Edena w Warszawie, prasa francuska wyraża przypuszczenie, że Polska nie ustąpi ze swego stanowiska w sprawie paktu wschodniego. Zdaniem korespondenta Agencji Havasa Polska życzy sobie, aby w rozmowach n. t. przystąpienia do paktu wschodniego uczestniczyła Anglja, przyjmując zobowiązania, gwarantujące granice Polski chociażby w tej mierze, co Austrji.

Dalsze głosy angielskie

Londyn. (PAT). Specjalni sprawozdawcy dzienników angielskich, odbywający podróż z min. Edenem, zamieszczają obszerne opisy przyjazdu ministra angielskiego i jego otoczenia do Polski. Wszystkie te opisy są pełne życzliwości i podkreślają wielką kurtuazję i serdeczność, jaką rząd polski okazuje gościom angielskim.

Sprawozdawca „Times'a" donosi, że min. Eden zaznajomił czynniki rządzące w Polsce z rezultatami rozmów w Berlinie i Moskwie. Zadanie min. Edena będzie polegało na tem, aby dowiedzieć się, jakie jest stanowisko Polski wobec tych rozmów i przekonać się, czy dotychczasowa polityka Polski wobec paktu wschodniego uległa zmianie. Polska — pisze dalej korespondent — jest przeciwna wzięciu na siebie zobowiązań, któreby mogły otworzyć jej granice dla obcych wojsk. Polacy prowadzą taką politykę, która — ich zdaniem — najlepiej zabezpiecza integralność państwa polskiego — tak ciężko zdobytego. Warszawa posiada w swych rękach klucz sytuacji.

Sprawozdawca „Daily Telegraph" pisze m. in.:

„Wszelkie nadzieje, że min. Eden przybył z magicznym planem, usuwającym wszelkie trudności, na jakie napotyka wschodnio - europejski plan bezpieczeństwa, muszą się skończyć rozczarowaniem. Min. Eden będzie mógł tylko stwierdzić wrażenie, jakie wyrobił sobie w Berlinie i w Moskwie. Konferencja w Belwederze może być niemniej interesująca, niż konferencja na Kremlu. Polska nie chce rozważać żadnej akcji, która byłaby wroga Niemcom."

Korespondent wyraża nadzieję, iż rząd polski przekona się, iż W. Brytanja nie ma zamiaru narzucać Polsce zgóry przesądzonej polityki.

Bułgarski minister oświaty przyjeżdża do Polski

Warszawa, 2. 4. 7-go kwietnia przybędzie do Warszawy bułgarski minister oświaty Radeff. Nazajutrz nastąpi podpisanie umowy kulturalnej między Bułgarją a Polską. (w)

Odważny poseł Pirog

Warszawa, 2. 4. Wykluczony ze Stronnictwa Ludowego poseł Pirog, który nie brał udziału w głosowaniu Sejmu nad konstytucją wystosował do gazet pismo, w którem twierdzi, że już dawniej wyrażał swoje niezadowolenie z taktyki Ludowców, a zwłaszcza w zachowaniu się wobec reformy ustroju. (w)

Afera w warszawskiej elektrowni

Warszawa, 2. 4. Z powodu ujawnienia w warszawskiej elektrowni poważnej afery, polegającej na fałszerstwie kwitów z sum, wydatkowanych rzekomo na propagandę prasową za czasów gospodarki poprzedniego zarządu, sekwestr sądowy elektrowni zamierza wystąpić z sensacyjnem powództwem cywilnem. Machinacje te uszczupliły funduszu elektrowni stołecznej na kilkaset tysięcy złotych. Sekwestr elektrowni ma powództwo skierować przeciwko uczestnikom afery. (w)

Wielki proces komunistyczny w Łodzi

Na ławie oskarżonych zasiadło 16 komunistów Żydów i jeden Polak — Metody żydowskich działaczy komunistycznych

Łódź, 2 kwietnia.

Toczący się obecnie przed sądem okręgowym w Łodzi proces komunistyczny należy do rzędu największych, jakie się toczyły w ostatnich latach. Jak zwykle w procesach o podłożu komunistycznem, na ławie oskarżonych zasiedli prawie sami Żydzi. (Na 17 — jeden Polak.) W danym wypadku mamy do czynienia z współpracownikami „Propagit'u", czyli z centralą propagandy komunistycznej na Polskę. Oskarżeni są współpracownikami szeregu czasopism, wydawanych legalnie, a propagujących komunizm.

Część tych pism wydawano w języku żydowskim, pozostałe zaś redagowane po polsku przeznaczone były dla czytelników-Polaków.

Charakterystycznym momentem są osoby oficjalnych redaktorów „Ze świata" i „Kroniki"; w obu wypadkach występują chrześcijanie, którzy służyli za parawan dla żydowskich publicystów. „Propagit" dobrze zdaje sobie sprawę z faktu, że opinja publiczna niechętnie odnosi się do działalności publicystycznej Żydów, to też ilekroć przystępuje się do wydawania pism pozornie „bezstronnych", przeznaczonych do stopniowego urobienia czytelników w duchu komunistycznym, nazwisko żydowskie redaktora będzie odstraszało od owego pisma. Dopiero po pewnym czasie, gdy jad komunizmu dostatecznie rozłoży duszę czytelnika, godzi się on na to, aby jego nauczycielem był Żyd.

Tym razem mamy do czynienia z doskonale zorganizowanym aparatem agitacyjnym, który przenosił się z miejsca na miejsce, wydając w większości wypadków pisma w tych miejscowościach, gdzie komunizm mniej się ujawnia, aby z jednej strony nie zwracać uwagi władz bezpieczeństwa, z drugiej zaś tem łatwiej wkraść się w zaufanie łatwowiernego czytelnika. Tak więc „Ze świata" wydawane było w Bydgoszczy, a inne z pism, o których będzie mowa w procesie, w Piotrkowie.

Toczący się obecnie proces odsłoni przed nami niejedną ciekawą kartę z dziejów „zasług żydostwa dla aryjskiego społeczeństwa". To też w miarę ujawniania się szczegółów w czasie przebiegu rozprawy, będziemy prócz sprawozdań zamieszczali artykuły, wyjaśniające tło i kulisy całej sprawy.

Niewątpliwie i ten proces nie potrafi jeszcze uchronić całego społeczeństwa od zgubnej roli Żydów w Polsce.

Pozostaną jeszcze naiwni, wierzący w dobrą wolę żydostwa i pożytek współpracy z Żydami, lecz każdy taki proces to promień światła oświetlający mroki naszych błędów. W ten sposób społeczeństwu chrześcijańskiemu coraz bardziej otwierają się oczy, a grunt pod nogami Żydów coraz bardziej się chwieje. Największą ich podporą jest nasza naiwność — każdy zaś taki proces, to doskonałe na ową naiwność lekarstwo. **h.**

Proces 16 komunistów-literatów

Materjał otrzymywali w kilku językach

Łódź, 2. 4. — W drugim dniu procesu 16 literatów komunistycznych zeznania składali oskarżeni, nie przyznając się do przynależenia do partji komunistycznej.

Z wyjaśnień i dokumentów wynika, iż komórka literacka działała na podstawie instrukcyj „Propagitu", centrali komunistycznej, i miała kontakt z całym światem, otrzymywała dzieła i broszury w językach rosyjskim, żargonie, angielskim, niemieckim i francuskim.

Dziś zeznawać będą pierwsi świadkowie.

Żydzi nadal zwalniają Polaków

W miejsce Polaków przyjmuje się Żydów

Łódź, 3. 4. Donosiliśmy niedawno o usunięciu z Widzewskiej Manufaktury kilku pracowników Polaków, m. in znanej rekordzistki świata dyskobolki Jadwigi Wajsówny.

Dziś otrzymaliśmy wiadomość o wyrugowaniu z wyżej wymienionej fabryki nowej grupy pracowników Polaków, z pp. Kitlem, Walszczykiem, Makówką i Marciniakiem na czele.

Charakterystyczne jest, że na miejsce Marciniaka, długoletniego sumiennego i zdolnego pracownika, którego bez żadnych powodów oddalono, natychmiast przyjęto pracownika Żyda.

Fakt ten nie wymaga, rzecz oczywista żadnych komentarzy.

Fuzja dwu banków w Warszawie

Chodzi o Bank Handlowy i Bank Angielsko - Polski

Warszawa, 2. 4. Na walnem zebraniu rady Banku Handlowego w Warszawie postanowiono zwołać na 30 kwietnia ogólne zebranie akcjonarjuszów oraz definitywnie zatwierdzono fuzję Banku Handlowego w Warszawie z Bankiem Angielsko-Polskim. W ten sposób, że pasywa i aktywa Banku Angielsko-Polskiego przechodzą na instytucję przejmującą t. j. na Bank Handlowy w Warszawie.

Poza tem rada postanowiła podwyższyć kapitał akcyjny o 10 milj., z czego 2 i pół milj. przypadają akcjonarjuszom Banku Angielsko-Polskiego, 7 i pół milj. będzie zaofiarowanych do subskrypcji dotychczasowym akcjonarjuszom Banku Handlowego. Objęcie nowej emisji jest zapewnione przez kapitały wyłącznie polskie. (w)

Zatarg senatu z wysokim komisarzem

Gdańsk. (Tel. wł.) Na skutek doniesień prasy angielskiej o zatargu między wysokim komisarzem Ligi Narodów Lesterem, a prezydentem senatu gdańskiego Greiserem, według których ten ostatni miał zarzucić Lesterowi, że jest adwokatem partyi opozycyjnych, ukazały się zaprzeczenia o tym incydencie w prasie niemieckiej oraz telefoniczne zaprzeczenie Lestera w angielskiem piśmie „Daily Mirror".

Niema jednak dotąd zaprzeczenia o wysłaniu przez p. Lestera protestu do Genewy oraz niema nigdzie mowy o stanowisku, jakie zajął wysoki komisarz w omawianych z p. Greiserem sprawach. Świadczy o tem końcowy ustęp komunikatu Niemieckiego Biura Informacyjnego, że między obu stronami istnieją różnice zdań.

Ustęp ten podkreśla, że z faktu niedyskrecji trzeba wyciągnąć odpowiednie konsekwencje. Podejrzenie o niedyskrecję kieruje się wyraźnie pod adresem sekretarza wysokiego komisarza, p. Giustinianiego. Oczekiwać więc należy, że sprawa stosunków w wolnem mieście Gdańsku na majowem posiedzeniu Ligi Narodów będzie przedmiotem szerszej dyskusji. (p)

Nota Abisynji

Genewa, (PAT.) Do sekretarjatu Ligi Narodów wpłynęła nota, przedstawiciela rządu abisyńskiego, datowana z Paryża 29 marca. Rząd abisyński, odpiera zarzuty, zawarte w nocie włoskiej z 22 marca i zapewnia o gotowości Abisynji do załatwienia zatargu na drodze pokojowej.

Nieprawdziwe pogłoski

Berlin. (PAT.) W związku z pojawieniem się w prasie zagranicznej wiadomości o wstrzymaniu ruchu kolejowego między Litwą a Prusami Wschodniemi, główna dyrekcja kolei niemieckich komunikuje, że pogłoski te nie odpowiadają rzeczywistości.

„Lewjatan" na szmelc

Waszyngton. (PAT.) Największy po „Majestic'u" parowiec świata „Lewiatan" zostanie wycofany z serwisu atlantyckiego i sprzedany na szmelc. Olbrzym liczący 55 000 tonn pojemności, był przed kilku laty odnowiony kosztem 8 000 000 dolarów.

Wybudowany był przed 21 laty w Niemczech i nosił pierwotnie nazwę „Vaterland". W czasie wojny parowiec ten, znajdujący się w porcie nowojorskim, został skonfiskowany przez Stany Zjednoczone.

Rząd pozwolił „United States Lines" na wycofanie „Lewiatana" pod warunkiem, że linja ta wybuduje w jego miejsce trzeci okręt pasażerski z klasy „Washington" i „Manhattan".

W sprawie Kłajpedy

Londyn. (PAT.) Na posiedzeniu izby gmin, odpowiadając na zapytanie jednego z posłów, jakiego rodzaju była interwencja Wielkiej Brytanji w sprawie Kłajpedy, dokonana pospołu z innemi mocarstwami-sygnatarjuszami statutu kłajpedzkiego, — sir John Simon oświadczył, że przedstawiciele W. Brytanji, Francji i Włoch poczynili u rządu litewskiego demarches oświadczając, że sytuacja obecna na terytorjum Kłajpedy, gdzie dyrektorjat nie cieszy się zaufaniem sejmu, jest niezgodna z zasadami autonomji, zagwarantowanej temu obszarowi przez statut i że jest obowiązkiem rządu litewskiego zakończyć niezwłocznie tego rodzaju sytuację.

Wiadomości

Administracja sądowa krajów niemieckich została przejęta przez Rzeszę.

*

W Rumunji nastąpił wybuch nafty w rafinerji Vega. 5 robotników zostało ciężko rannych.

*

Policja berlińska ujęła szajkę fałszerzy pieniędzy, składającą się z 5 osób. Szajka zamierzała przygotować banknoty holenderskie na sumę 10 milj. marek niemieckich.

*

W dniu 19 maja b. r. odbędą się w Grecji wybory do izby deputowanych i Senatu.

*

Konferencja francusko - angielsko - włoska odbędzie się w Casell Boromeo pod Stresą.

*

Po dłuższej chorobie zmarł w miejscowości Palma na Majorce dep. Pierre Renaudel. Zmarły był jednym z wybitniejszych przywódców socjalistycznych we Francji, ostatnio zaś założył stronnictwo neo-socjalistyczne.

*

W dniu dzisiejszym w obecności 20 tys. tłumu odbyła się degradacja 13 oficerów, którzy brali udział w powstaniu. Po odczytaniu wyroku sądu wojennego 5 żołnierzy zerwało skazanym epolety i inne odznaki oficerskie.

*

Martinez Velasco zrzekł się misji tworzenia nowego gabinetu. Prezydent Zamora powierzył ponownie tę misję b. premjerowi Lerroux.

*

Sąd wojenny w Newrokotie skazał na śmierć trzech członków rozwiązanej macedońskiej organizacji rewolucyjnej, oskarżonych o mordy kapturowe.

Wychowanie rodzicielskie

Poznań, 2 kwietnia.

Nie jest oczywiście naszem na tem miejscu zadaniem kreślenie na temat wychowania rodzicielskiego szczegółowego studjum pedagogicznego czy psychologicznego. Do tego są pisma fachowe. Ze swej strony ograniczymy się do zwrócenia uwagi na dokonanie się w dziedzinie wychowania rodzicielskiego — w porównaniu z dawniejszemi czasy — zmiany najbardziej może istotnej i charakterystycznej.

Dawniej, powiedzmy: gdy myśmy należeli jeszcze do świata dziecięcego, względnie stali w szeregach młodzieży szkolnej, rysem zasadniczym stosunku rodzica do dziecka był dystans, w którym wyrażała się godność i wyższość jednej, a szacunek i respekt drugiej strony. Inne były czasy, inni byli ludzie, inne metody odnosiły skutek. Dystans działał na swój sposób wychowawczo, o ile rodzic świecił synowi czy córce osobistym dobrym przykładem, który był dla nich wyraźnym drogowskazem życiowym.

A dzisiaj? Dziś życie jest stokroć bardziej skomplikowane. Jest przedewszystkiem bujne w dobrem, ale też impetyczne w ujemnem, a w każdym razie w niebezpiecznem znaczeniu tego słowa, umie być brutalne, a nawet cyniczne, umie walić pięścią w delikatny ustrój fizyczny i psychiczny młodych istot.

Są rodzice, którzy wobec tego zgóry przed życia siłą i wpływem kapitulują: „Życie — powiadają sobie — jest mocniejsze od nas —; niech w jego wirze syn mój sam się moralnie, duchowo kształtuje, a da on sobie w przyszłości z życiem łatwiej radę; jakoś to już będzie." Są rodzice, którzy nie wiele inaczej zachowują się i wobec swych córek.

To znaczy, są rodzice, którzy uciekają od odpowiedzialności za wychowanie swych dzieci. Uciekają pospolicie z tchórzostwa jedni, a drudzy z lenistwa.

Dokomponowują do tej „wygodnej" praktyki przejętą od sąsiada wschodniego teorję o „nieprzeciwdziałaniu złu", z którem młodzież ma się podobno „sama uporać". Rodzice tacy patrzą z radością, często z dumą, jak ich syn czy córka nietylko zabiera się do przebijania się przez życie z tupetem, brutalnie, łokciami, ale jak w latach już wiośnianych odnosi się do życia z całkowitem zblazowaniem, a w każdym razie bez cienia „złudzeń", a tem bardziej bez odrobiny polotu i życiowego romantyzmu.

Ci „praktyczni" rodzice „trzeźwych" dzieci, uciekając od odpowiedzialności za ich wychowanie, złą jednak oddają im usługę: łokciami, tupetem, blichtrem, blagą można iść naprzód do czasu. W ważniejszych momentach życiowych decydują: charakter, hart, wola, głąb duszy.

Są to przymioty w części tylko przyrodzone. W znacznej mierze są one dziełem wychowania, — wychowania właśnie rodzicielskiego, które kładzie pierwsze i miarodajne podstawy fizycznej, moralnej i intelektualnej tężyzny przyszłego młodzieńca, przyszłej dziewczyny.

Ażeby wychowanie rodzicielskie mogło to twórcze zadanie spełnić w dzisiejszych, trudnych warunkach życia skomplikowanego i niebezpieczeństwami dla młodzieży przepełnionego, nie wystarczy dawny stosunek dystansu rodzica do dziecka. Godność — godność i powaga — powaga, szacunek — szacunkiem i respekt — respektem, ale przy tem wszystkiem musi dziś stosunek rodziców do dzieci i dzieci do rodziców być stosunkiem przyjaciół, szczerych, otwartych przyjaciół, których ani konwenanse, ani wpływy zewnętrzne odgrodzić od siebie nie są zdolne.

Gdzie tak jest, rodzice nie boją się życia, nie uciekają od odpowiedzialności za wychowanie swych dzieci, nie skazują ich duszy na ubóstwo i płytkość, lecz, przeciwnie, pracują nad ich wzbogaceniem, nad ich poszerzeniem i pogłębieniem, by synowie ich i córki wyrośli na charaktery, na indywidualności, na wartości, cenione przez społeczeństwo i zasługujące na szacunek w oczach własnych.

Odrobić wiekowe zaniedbania

Wobec niebezpieczeństwa wynarodowienia dzieci polskich na Ziemi Czerwieńskiej

Lwów, 2 kwietnia.

Na temat odpowiedniego programu polityki polskiej na Ziemi Czerwieńskiej toczy się nieskończona ilość dyskusyj, a jednym z głównych powodów, dla którego tak trudnem jest ustalenie jednolitej linji postępowania jest fakt, że Ziemia Czerwieńska nie stanowi przestrzeni tak wszędzie do siebie podobnej, że na każdem miejscu byłyby te same stosunki.

Inne są stosunki na Podolu tarnopolskiem, gdzie Polacy odznaczają się dużą prężnością narodową i kulturalną, a inny znów mamy obraz w województwie stanisławowskiem, gdzie żywioł polski jest słaby. O ile chodzi o stronę ruską, to również nie wszystkie tereny i okolice Ziemi Czerwieńskiej wyróżniają się jednakową agresywnością akcji ukraińskiej. Są powiaty, jak Rohatyn i Sokal, które są prawdziwemi gniazdami terorystycznej roboty Ukraińskiej Organizacji Nacjonalistów, a znów w powiatach Huculszczyzny ludność jest spokojna i mniej pozyskana dla dążności ukraińskich.

Ale, co więcej, w obrębie jednego powiatu jest często stan bardzo różny. Bywa mianowicie, że powiat jest w większości polski, a tem niemniej w poszczególnych gminach i wsiach może się rozwijać prowadzona na wielką skalę akcja wynaradawiania ludności polskiej. Dajmy na to, na 80 wsi w danym powiecie będzie około 25 niemal czysto polskich, a ponad 50 wsi z większością i to znaczną — ruską. Gdzie zaś ludność polska reprezentuje mały odsetek ogólnego zaludnienia wsi, tam jest narażona na wielkie niebezpieczeństwo. Przedewszystkiem mówi ona językiem otoczenia, to jest językiem ruskim. Następnie nie umie ona zorganizować swego życia społecznego, a hasłem ukrainizmu jest wciąganie jednostek polskich do swoich związków, a więc „Proświt", „Łuhów" itd. Wreszcie najsilniejszy czynnik ukrainizacyjny — to cerkiew. Parafja unicka i cerkiew jest w każdej wsi, polskie parafje i kościoły przypadają nieraz jeden na kilkanaście wsi. Nieraz już o tej sprawie pisaliśmy i wskazywaliśmy, że stan ten jest następstwem celowej polityki austrjackiej, która przez przeciąg 150 lat popierała cerkiew kosztem kościoła rzym.-kat.

Proces ukrainizacyjny przedstawia się zazwyczaj następująco: Starsi nie odpadają z reguły formalnie od Kościoła rzym.-kat. i polskości. Ale obojętnieją pod wpływem akcji ruskiej. Chodzą do cerkwi, a następnie, rzecz istotna, chrzczą swoje dzieci w cerkwi. Teraz wyobraźmy sobie dalsze koleje tego dziecka: Mówi ono po rusku, jest wciągane do ukraińskich związków, a wreszcie po dorośnięciu z okazji zawierania małżeństwa dowiaduje się dana jednostka, że jej metryka jest w cerkwi, że jest zatem ona — Ukraińcem.

Proces opisany to zjawisko bardzo powszechne. Straciliśmy dzięki niemu około półtora miljona ludności polskiej na Ziemi Czerwieńskiej. A niestety ten proces trwa, bo ukrainizm robi wszystko w tym kierunku.

A polska strona?

Właśnie jednym z momentów i sposobów obrony chcemy zainteresować społeczeństwo polskie w całej Polsce. Oto przed kilkoma laty **Narodowa Organizacja Kobiet we Lwowie powzięła niezwykle doniosłą inicjatywę: tworzy w różnych okolicach Ziemi Czerwieńskiej t. zw. półkolonje wakacyjne.** Trwają one 2 tygodnie i przez te dwa tygodnie dziatwa polska ze wsi, podlegających ukrainizacyjnym wpływom ruskiego otoczenia i cerkwi żyje polskiem życiem, mówi po polsku, uczy się kochać polskie ideały. Skutek? Łatwo go sobie można przedstawić. Takie **dziecko, które pokochało ideę polską i żyło w polskiej atmosferze, już nie pogodzi się z tem, żeby jego metryka została w cerkwi, choćby ono było tam ochrzczone. Więcej: ono już będzie szerzycielem i szermierzem polskości. Jeszcze więcej: ono w duszy pielęgnować będzie piękne zamiary, a mianowicie, że gdy dorośnie, to da inicjatywę do zbudowania kościoła, aby się w jego wsi więcej już Polacy nie ruszczyli; ono stanie się kiedyś ośrodkiem polskiego życia narodowego, polskich stowarzyszeń i organizacyj.**

Czy nie piękny — to cel?

Niewątpliwie, tak odpowie bez wahania każdy Polak. Ale cel ten wymaga odpowiednich środków pieniężnych. Sił ofiarnych do pracy ma Narodowa Organizacja Kobiet poddostatkiem. Ale może działać tylko w granicach uzyskanych środków. Zbiera ona te środki, w drodze grzecznych datków. Lecz w stosunku do możności i doniosłości pracy środków tych jest mało. Czy wolno odwołać się do ofiarności całej Polski? Zdaje się nam, że tak. **Wyniesienie i pomnożenie polskości Ziemi Czerwieńskiej — to wielkie narodowe i państwowe zadanie. To odrobienie wiekowych zaniedbań. To rozwiązanie wielkiego problemu przyszłości.** To też, bez porozumienia z Narodową Organizacją Kobiet, ale **w imię pięknej o wspaniale rozwijającej się pracy, jaką podjęła, wskazujemy, że jej adres opiewa: Narodowa Organizacja Kobiet, Lwów, ul. Klonowicza 7.**

WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.



Pierwsze zdjęcie z burzy piaszczystej, która nawiedziła ostatnio — jak już w „Orędowniku" donosiliśmy — Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Fotografja powyższa przedstawia ulice miasta Kansas podczas burzy. Ludzie zatykają sobie usta i nos chustką, aby uchronić się przed pyłem. W południe zapanował zupełny mrok.

500 osobom popękały bębenki

7 osób zabitych, 44 ciężko rannych

Tokjo. (PAT.) W fabryce nawo-plonym tlenem. 7 robotników poniosło zów chemicznych w Konan nastąpiłśmierć, 44 jest ciężko rannych, zaś wybuch wielkiego rezerwuaru ze skro-zgórą 500 popękały bębenki.

Zwęglone zwłoki pięciu bezdomnych

Praga. (PAT.) Pod Uzhorodem na Słowaczyźnie wybuchł pożar w kompleksie stodół ze słomą, gdzie zwykle spędzali noc bezdomni. Z pod zgliszcz wydobyto zwęglone zwłoki 5 osób. Istnieje obawa, że liczba ofiar pożaru jest większa.

Rozbicie rokowań o kupno „Głosu Narodu"

Kraków, 31 marca.

Z końcem ubiegłego roku ukazały się w prasie notatki o kupieniu „Głosu Narodu" przez Akcję Katolicką. „Głos Narodu" miał się stać organem sfer katolickich, a tem samem miało się stać zadość życzeniu wysokich czynników kościelnych, aby w Polsce istniał oficjalny organ katolicki.

Obecnie, jak słychać, rokowania uległy rozbiciu; okazało się, że duchowieństwo przeciwne jest ulokowaniu znacznego kapitału (300 tys. złotych) w wydawnictwo dziennika Nawiasem dodać należy, że w myśl zawartej umowy duchowieństwo miało zakupić 40 proc. udziałów, co razem z już posiadanemi 18 proc. stanowiłoby 58 procent. Obecny właściciel „Głosu Narodu" p. Stanisław Burtan miał zatrzymać w swych rękach 42 procent.

Mimo to mówią o mających nastąpić w najbliższym czasie jakichś zmianach. Dotychczasowy redaktor naczelny „Głosu Narodu" p. A. Dziac-kowski ma ustąpić w dniach najbliższych. Ustępuje również jeden z członków redakcji. (M)

Nowy strajk

Łódź, 2 kwietnia.

W państwowej fabryce wódek przy ul. Rączyńskiej wybuchł wczoraj strajk, ponieważ przesunięto delegatów robotniczych na inne podobno gorsze miejsca pracy za to, że interwenjowali w sprawach robotniczych. Kilkuset robotników porzuciło pracę i przebywa w murach fabryki.

na gorącym uczynku

Żydowski „Der Moment" z 28 marca donosi, jakoby wybory do Nowego Sejmu miały się odbyć w lipcu r. b. Następnie przytacza wiadomość — rzekomo z „wiarygodnego" źródła — że

„Klub B. B. W. R. zwróci się do wszystkich stronnictw i ugrupowań żydowskich z wezwaniem do stworzenia jednolitego bloku wyborczego. Dla tego bloku mają być zarezerwowane okręgi wyborcze, gdzie Żydzi mogliby przeprowadzić swe mandaty."

Bez komentarzy!

* * *

P. Janusz Jędrzejewicz wygłosił niedawno przemówienie do członków „Legjonu Młodych" w Warszawie. Starał się w niem trochę opętać antagonizmy panujące w tej organizacji. Mimo, że sam na czele tej organizacji postawił „swojego" człowieka (p. Bielskiego), mowa nie „chwyciła". „Państwo Pracy", organ centralny „L. M.", atakuje go za nią i nazywa ją

„nawoływaniem młodzieży do poniechania szukania własnych prawd".

Zarzuca mu, że

„traktuje tę młodzież, jako schodzącą na manowce myśli i idei, żyjącą w świecie fantazji i budującą fałszywy obraz Polski, bo oparty na fałszywej wierze".

Na przestrogę zaś p. Jędrzejewicza, by się młodzież wystrzegała „szaleństw", odpowiada „Państwo Pracy" groźbą, że się weźmie „z rzeczywistością (!) za bary". Tak to p. Jędrzejewicz spożywać musi gorzki owoc własnej lekkomyślności.



15)

Zaledwie jednak wywiadowcy przekroczyli próg pokoju, zdumienie zatrzymało ich nagle na miejscu. W pokoju bowiem nietylko, że nie zastano żywej istoty, ale starannie zasłane łóżko i wszystkie znajdujące się tam przedmioty, poukładane w porządku na swoich miejscach, świadczyły, że lokatorka opuściła swoje mieszkanie na długo przed przybyciem przedstawicieli władzy.

Jeden z wywiadowców, wysoki, szczupły blondyn, z zakłopotaniem popatrzył na towarzysza, który odpowiedział mu bezmyślnem spojrzeniem swych rybich, wyblakłych oczu.

Jednak najgłupszą minę miał stary portjer. Nie chodziło mu już w tej chwili o to, że może mieć wiele nieprzyjemności z tego tytułu, lecz przedewszystkiem czuł się dotkniętym w swojej ambicji.

— Kiż djabeł?... — mruczał w zakłopotaniu, zaglądając do szafy i pod łóżko, jakby nie wierząc temu, czego był świadkiem.

Ale wywiadowcy zdążyli już ochłonąć z pierwszego wrażenia, jakie na nich wywarło zniknięcie Haliny Wirskiej. Jeden z nich zbiegł na dół do telefonu, aby tę niepomyślną nowinę zakomunikować urzędowi śledczemu, drugi począł indagować portjera.

Ten jednak ze starczym uporem kategorycznie wykluczał możliwość niespostrzeżonego wymknięcia się któregokolwiek z gości. Wszystkie bowiem korytarze zbiegają się przed głównym hallem, a stąd dopiero można wydostać się na ulicę.

O ucieczce oknem również nie mogło być mowy, gdyż po pierwsze, pokój nr. 19 znajduje się na drugiem piętrze, a powtóre, podwójne okna tego pokoju zastano szczelnie zamknięte na rygle.

A może ta pani opuściła hotel w tym czasie, gdy pan mógł się na chwilę oddalić... — podsuwał wywiadowca, nie mogąc się pogodzić z upartem, a w gruncie rzeczy bezprzedmiotowem, stanowiskiem portjera.

— To niemożliwe, proszę pana, gdyż jeżeli nawet wypadnie mi się oddalić, to na ten czas zostaje w hallu chłopiec, a zresztą, od dwunastej godziny wczoraj w południe, gdyż odtąd trzymam dyżur, nie odchodziłem nigdzie, a tymczasem pani z dziewiętnastego numeru jeszcze była u siebie, gdyż chłopiec nosił jej obiad.

— A czy od chwili objęcia dyżuru przez pana, nikt obcy tu nie przychodził? — pytał wywiadowca dalej.

— Owszem, był jakiś pan, ale ten miał interes do gościa z czternastego numeru. Zabawił tam wszystkiego około pół godziny, poczem, wychodząc, mówił, że od jutra zamieszka tu wraz z kolegą...

— O jakiej porze, mniej więcej, to miało miejsce?

— Wieczorem, koło dziesiątej — odparł portjer, choć w gruncie rzeczy ów nieznajomy zjawił się dobrze po północy i stary wpuścił go tylko dzięki słonemu napiwkowi, gdyż o tej porze wszelkie odwiedziny w hotelu są rzeczą niedopuszczalną. Zataił również i to, że oprócz dziesięciu złotych, dostał paczkę „Damesów", któremi tak się uraczył, że popadł w rozkoszną drzemkę. Przebudził się dopiero wtedy, gdy zegar wybił trzecią godzinę.

Wywiadowca po otrzymaniu tych informacyj, bezzwłocznie udał się wraz z poważnie zaniepokojonym dyrektorem do pokoju nr. 14.

Otworzył im zły i zaspany starszy mężczyzna, który klnąc, na czem świat stoi, tutejsze porządki, pozwalające na przerywanie snu porządnemu obywatelowi, kategorycznie zaprzeczył, aby kogokolwiek u siebie przyjmował, poczem, nie robiąc sobie nic tak z detektywa, jak i z pragnącego mu osłodzić tę przykrość uprzejmym uśmiechem, dyrektora, wszedł do łóżka, naciągając kołdrę po same uszy.

I pomimo, że w niespełna godzinę później sam sędzia śledczy zjawił się na miejscu, i tak portjer jak i ów nerwowy gość pokoju, opatrzonego czternastym numerem, przez kilka godzin byli w tak zwanym „krzyżowym ogniu pytań", sprawa nie posunęła się naprzód. Ślad zbiegłej urwał się na tajemniczym osobniku, który w późnych godzinach odwiedził hotel.

Również nic nowego nie wniosło zeznanie narzeczonego Haliny, inżyniera Zygmunta Borzęckiego. Szczere zdumienie, a później rozpacz, z jaką przyjął tę niezwykłą wiadomość, która jego ukochaną dziewczynę obarczała najcięższem z ludzkich podejrzeń, w jednej chwili upewniły sędziego Bolańskiego, że absolutnie wykluczoną jest rzeczą, aby ten szlachetny młodzieniec, na którego twarzy malowało się bezgraniczne cierpienie, mógł swoje usta skalać ohydnem kłamstwem.

Kiedy więc obecnie, cały wysiłek sędziego szedł jedynie w kierunku odszukania zbiegłej, komisarz Młotocki, zamknięty w ulubionym pokoju, z właściwym sobie spokojem oddawał się wyłącznie laboratoryjnej pracy. Bolańskiego odwiedzał tylko o tyle, o ile tego wymagały wiążące ich stosunki służbowe, wyczuwając żal, jaki tamten czuje do niego. pomimo maski dobrze udanej uprzejmości.

Dotychczasowe wyniki żmudnej pracy starego komisarza przedstawiały się wręcz rewelacyjnie, jednak Młotocki postanowił wszystko trzymać w największej tajemnicy, dokąd nie upora się z ostatnim, najtrudniejszym, problemem. Chodziło mu w tym wypadku o stwierdzenie fałszerstwa listu, pisanego rzekomo przez Wirską do służącego doktora Bauma.

Drogą analizy chemicznej, delikatnie zeskrobanej próbki atramentu, którym pisany był ów list, Młotocki już zdołał dociec, że pisany on był bez porównania później od wystawionej na nim daty. Wskazywało na to nieznaczne utlenienie węgla, wchodzącego wraz z wodorem w skład antracenu. Na podstawie porównywania stopnia utlenienia próbek atramentowego pisma z różnych okresów czasu, udało mu się ustalić, iż ów sensacyjny list był pisany mniej więcej na dwa dni przed wizytą doktora Bauma u sędziego śledczego, a więc o przeszło dwa tygodnie później od daty widniejącej tak na liście, jak i na stemplu pocztowym.

Ale to rewelacyjne odkrycie nie mogło Młotockiego w zupełności zadowolić dotąd, dokąd nie uda mu się jednocześnie stwierdzić różnicy pomiędzy autentycznem pismem panny Wirskiej a owym listem. W tem miejscu stary kriminolog miał, bodaj że najtwardszy, orzech do rogryzienia. I gdyby nie pierwsze odkrycie, które już samo przez się wykluczało przypuszczenie, aby list był istotnie pisany przez Halinę, charakter pisma nie nasunąłby najmniejszych podejrzeń co do swej autentyczności. Fałszerstwo, jak twierdził stary komisarz, było wykonane wprost po mistrzowsku.

Lecz tutaj wyłaniało się nowe zagadnienie, wybiegające już poza ramy pracy kryminologa: — kto i w jakim celu uplanował tę niegodziwą intrygę i czy doktór Baum działa tu w dobrej wierze, padłszy ofiarą własnej łatwowierności, czy też, co zdaje się być nieprawdopodobnem, sam ma w tem jakieś podłe, ukryte cele?...

Chcąc na to odpowiedzieć, należało przedewszystkiem zebrać możliwie wyczerpujące informacje o osobie doktora Leona Bauma.

Sprawę tę powierzył Młotocki aspirantowi Dąbrowskiemu, który zabrał się do rzeczy z całym zapałem, tak że już po upływie dwóch dni złożył szczegółowe sprawozdanie ze swojego wywiadu.

Lecz materiał, jakiego dostarczył aspirant, nietylko, że nie przyczynił się do naświetlenia ciemnych punktów, a przeciwnie, jeszcze bardziej zagmatwał całą zagadkę. Bowiem z raportu, opracowanego przy współudziale policji gdańskiej, wynikało, że doktór Leon Baum jest wybitną osobistością, cieszącą się jak najlepszą opinją nietylko jako świetny lekarz i naukowiec, lecz również dzięki niepospolitym zaletom kryształowego wprost charakteru.

Tego rodzaju opinja władz, pacjentów i osób, będących z nim w bliższych stosunkach, rozpraszała wszelkie krzywdzące tak nieskazitelnego człowieka, podejrzenia.

Oprócz tych wiadomości, Dąbrowski przedłożył komisarzowi fotografję tego znanego i cenionego lekarza, co pozwoliło jeszcze raz stwierdzić jego identyczność z jegomościem, który w obecności Młotockiego złożył owe sensacyjne zeznanie u sędziego śledczego.

W sprawozdaniu aspiranta uderzał tylko jeden, napozór błahy szczegół, na który jednak stary komisarz nie omieszkał zwrócić specjalnej uwagi. Mianowicie, kilka osób znających doktora Bauma oddawna, a z któremi aspirant, będąc w Gdańsku nawiązał na ten temat rozmowę, wyrażało zdziwienie z powodu zmiany w usposobieniu tego, tak wesołego dawniej i uprzejmego lekarza, który obecnie do tego stopnia zdziwaczał, że poza godzinami przyjęć nikomu się nie udziela, zerwawszy z dawnymi znajomymi i przyjaciółmi. Tłumaczono to sobie częściowo tem, że dużo czasu absorbuje mu obecnie założone sanatorjum dla nerwowo chorych w Sopocie, gdzie doktór Baum przepędza całe niemal dnie, ograniczając tem samem godziny przyjęć w swym gabinecie w Gdańsku.

Młotocki wynotował wszystkie ważniejsze dane ze sprawozdań aspiranta, poczem, wyciągając rękę na pożegnanie, rzekł z dobrodusznym uśmiechem:

— Zdaje mi się, panie kolego, że wielką niespodziankę zrobimy Bolańskiemu... Narazie dziękuje za to wszystko, co zdołał pan tak sumiennie zgromadzić i proszę odpocząć do jutra, gdyż czeka pana nieco trudniejsze zadanie — temi słowy odprawił Dąbrowskiego, poczem jeszcze gorliwiej zabrał się do pracy.

— — — — — — — —

Dąbrowski siedział w swym gabinecie, paląc jednego papierosa za drugim. Pomimo nieprzespanych z rzędu dwóch nocy i wyczerpującej pracy wywiadowczej, nie mógł myśleć o śnie, nieustannie trapiony obawami o los Haliny.

Nawet obecnie, kiedy została stwierdzona jej ucieczka, i nie mogło ulegać wątpliwości, że nie kto inny, tylko ona była sprawczynią potwornej zbrodni, młody aspirant nie mógł pogodzić się z tą myślą, budując coraz fantastyczniejsze hipotezy, któremi pragnął jak najdłużej bronić się przed tą straszną, nieubłaganą prawdą.

Serce zabiło mu żywiej, gdy stary komisarz poddał w wątpliwość autentyczność listu, dostarczonego przez doktora Bauma, i dlatego Dąbrowski z takim zapałem zabrał się do powierzonej mu misji przeprowadzenia wywiadu o tym rewelacyjnym świadku. Łudził się bowiem nadzieją wykrycia podłej intrygi, mającej, prawdopodobnie na widoku osłonięcie istotnego zbrodniarza, kosztem niewinnej dziewczyny, za jaką uważał Halinę. Jednakże, wobec zebrania jak najpochlebniejszej opinji o owym, podejrzanym spoczątku świadku, poczęły gasnąć ostatnie nadzieje i aspirant coraz bardziej poddawał się opanowującej go apatji. Chwilami, kiedy zniechęcenie wypierało zeń resztki optymizmu, wstydliwie ukrywany rozsądek brał górę nad uczuciem, jakie ten młody, niezbyt doświadczony człowiek żywił do tamtej kobiety, i przeraźliwie logiczna myśl wpełzła do duszy Henryka.

Trwało to jednak krótko. Bowiem przelewające się żarliwą falą uczucie nieskalanej miłości było silniejsze od wszelkich okrutnych prawd. Wystarczało tylko jedno, maleńkie ziarno nadziei, rzucone w głębiny duszy, aby na nowo odrodzić zachwianą wiarę.

I takie właśnie ziarno rzucił dziś komisarz Młotocki, rozjaśniając twarz znaczącym uśmiechem, kiedy Dąbrowski wspomniał o zgodnej opinji znajomych doktora Bauma, co do niespodziewanej zmiany w jego usposobieniu. Coprawda stary kryminolog nie opatrzył swojego dwuznacznego uśmiechu najmniejszym komentarzem, lecz samo to już Dąbrowskiemu wystarczało, by, znając swojego szefa, wierzyć, że sprawa mimo wszystko może wziąć niespodziewany obrót.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Proszę wstać!



Personalje

Ludzie i kobiety, zwłaszcza te ostatnie (powojenne), narzekają strasznie na urzędy. Zupełnie słusznie. Ile razy do jakiegokolwiek urzędu, czy sądu zwróci się mocno upudrowana panna o załatwienie najbardziej prostej sprawy, tyle razy musi całą swą przeszłość wyłożyć na papier.

Jeśli idzie naprzykład o paszport, kobieta musi podać kolor włosów. Jeśli jest blondynką stwierdzić, który fryzjer ją utlenił, jeśli zaś jest łysą — jakiego koloru nosi perukę, gdzie ją nabyła oraz, czy peruka jest zarejestrowana w spisie ruchomości przy sądzie grodzkim.

Jeśli ma jakieś, w tajemnicy strzeżone, znaki szczególne, defekty, przebiegle ukryte garby, to w każdym urzędzie, przy najgłupszej sprawie musi je wszystkie pokazać, lub przynajmniej miejsce ich położenia określić.

Rzecz prosta, że kobiety zeznania takie, co do swych personalij składają nietylko niechętnie, ale i nieściśle, mimo, że sądy fałszywe zeznania w tym kierunku karzą surowem więzieniem.

Nic to jednak nie pomaga. Trzebaby bowiem wszystkie kobiety pozamykać w celach.

Przypadek zrządził, że mieszkanka ulicy „Zielone Ogródki" w Poznaniu była świadkiem krew w żyłach burzącego przestępstwa. Wezwano ją więc do sądu. I tu właśnie z temi personaljami było jak najgorzej.

Między sędzią, a zażenowaną panną wywiązała się ciekawa rozmowa.

— Nazwisko świadka.

— Pragnąca Irena.

— Zawód? — pytał sędzia dalej.

— Miłosny.

— Jakto?

— No tak, proszę sądu, ożenić się nie mogę.

— Nie o to mi chodzi — wyjaśniał sędzia. — Jaki zawód świadka?

— Panna.

— To świadek z tego żyje?

— Jak się zdarzy, proszę sądu.

— Ile ma lat?

— Przedwojennych, czy powojennych?

— Razem, razem!!

— O, to będzie ze dwadzieścia.

— Stan świadka?

— Dość obszerny. Ostatnio przytyłam. Suknie wszystkie musiałam poprzerabiać.

— Ale stan cywilny — niecierpliwił się sędzia.

— Stan cywilny obojętny, zadaję się tylko z wojskowymi.

— Majątek i dzieci świadek posiada?

— Majątku nie mam, ale dzieci owszem.

— Ile?

— Czworo.

— Najstarszy ile ma lat?

— Szesnaście, proszę sądu.

Sędzia wiedział, że zeznania co do personalji Ireny Pragnącej są nieścisłe, ale czyż zaraz miał ją za to pakować do kryminału? Chyba nie! Kelly.

Czytelnictwo na wsi

„Sanacyjny" „Kurjer Wileński" wraca do projektu przymusowych bibljotek. Teoretycznie jest za tym projektem; praktycznie jednak — przeciw.

„Czytelnictwem — pisze o wsi na Wileńszczyźnie — zajmuje się dziś na wsi przeciętnie zaledwie 0,4 proc. (niecałe pół człowieka na sto) ludności — i to dorywczo. Książki w bibljotekach szkół powszechnych (serje, przeznaczone dla dorosłych przy oświacie pozaszkolnej: Prus, Sienkiewicz, Reymont, rolnicze etc.) mimo swej bezpłatności — leżą prawie nietknięte. Jedzą je mole — mimo, że są za darmo — i tuż na miejscu we wsi, w budynku szkolnym — tak, że nie potrzeba chodzić po nie do odległej o kilkanaście kilometrów i niezbyt lubianej gminy. Tak. Chłop dzisiejszy nie czyta. Bo jest głodny — bo nie ma sił czytać. Nędza doprowadziła go do anemji mózgu. Zresztą — w lecie nie ma czasu czytać — a w zimie nie ma za co kupić nafty. Siedzi tedy pociemku na piecu — i wiecznie osowiały myśli beznadziejnie o tem, „jak przetrzymać ten rok".

Tak pisze pismo „sanacyjne"

I u nas w Wielkopolsce jest również nędza na wsi, z czytelnictwem jednak chwała Bogu jest nieco lepiej niż to ma miejsce na — Wileńszczyźnie. Ale też tam padło najwięcej głosów za — „jedynką". Do wyborów szli wyborcy na kresach wprawdzie bez książki, ale za to — z muzyką!

Po Sieradzu i Wolborzu — Lutomiersk

Człowiek, któremu groziła śmierć...

Uratowała go postawa polskiego społeczeństwa — Obawa Żydów przed konsekwencjami — Sprawca zego czynu zbiegł

VI.

Lutomiersk, 2 kwietnia.

W związku z naszym reportarzem o tragedji pięciu Polaków z Lutomierska, jeden z Czytelników nadsyła nam następujące doniesienie:

„We wrześniu 1914 r., kiedy jeszcze Lutomiersk był w posiadaniu wojsk rosyjskich (sprawowałem wtedy urząd sekretarza gminnego) zjawił się pewnego dnia w miasteczku jakiś żołnierz rosyjski. Zewnętrzny jego wygląd, zupełny prawie brak uzbrojenia (nosił tylko jakąś starą szablę przy boku), nieznajomość terenu, sprawiały, że osoba tego żołnierza wydała się nam bardzo podejrzana. Jednakże z powodu niepewnych czasów, nikt nie chciał tego żołnierza legitymować. Tymczasem do gminy doniesiono nam, że żołnierz ów, chodząc od domu do domu i pod groźbą użycia owej szabli, rabuje wartościowe przedmioty będące prywatną własnością.

„Tego rodzaju doniesienia nie mogłem traktować jako rzeczy błahej, gdyż już przedtem zjawiło się kilku poszkodowanych z podobną skargą. Wydano nakaz aresztowania rabusia. Przewodniczącym milicji obywatelskiej, która w tym czasie sprawowała funkcję straży bezpieczeństwa, był p. Wacław Krzemieniecki. On też wysłał we wskazane miejsce kilku milicjantów z poleceniem aresztowania żołnierza i odstawienia go do budynku gminnego.

Żołnierz ów, przy badaniu zachowywał się bardzo arogancko, mówiąc: — Jestem Niemcem w rosyjskim mundurze. Idę do moich rodaków i tam przywdzieję prawowity mundur.

Osadzono go w areszcie gminnym, a jednocześnie wysłano kartę meldunkową do władz rosyjskich.

Tymczasem armji rosyjskiej nakazano odwrót i przesłana karta nie doczekała się załatwienia. Nad wieczorem wojska rosyjskie opuściły Lutomiersk, a około północy do miasteczka wkroczyły po raz pierwszy szeregi wojsk niemieckich. Cały Lutomiersk był na nogach — nikt nie spał.

Około pierwszej po północy w mieszkaniu mojem zjawiło się dwóch żołnierzy niemieckich, którzy zażądali natychmiastowego uwolnienia więźnia. Żądaniu temu wobec karabinów i bagnetów nie mogłem oczywiście się sprzeciwiać; żołnierz odzyskał wolność. Jeszcze tej samej nocy zobaczyłem go, ale już w mundurze niemieckim. Po niedługim czasie przyszło do mnie kilku żandarmów, aresztowano mnie i zamknięto w mieszkaniu blacharza Żyda **Herszenberga**.

Gdy w miasteczku rozniosła się wiadomość o mojem aresztowaniu, powstało wielkie wzburzenie, a ludność miejscowa wiedząc, że Herszenberg jest szpiegiem niemieckim i. że za jego inicjatywą zostałem aresztowany, zagroziła wszystkim Żydom w miasteczku, że o ile nie zostanę wypuszczony na wolność, to źle się z nimi skończy. Groźba pomogła. Ówczesny rabin **Abram Warszawiak** udał się w delegacji Żydów osobiście do tymczasowego komendanta Lutomierska i obalając zeznania Herszberga, uzyskał uwolnienie mnie Na drugi dzień odbył się jednak pro forma sąd wojenny i oficjalnie oczyścił mnie od zarzutu szpiegostwa na rzecz Rosjan.

Od tego czasu minęły dwa miesiące. Herszenberg zniknął z terenu Lutomierska, zostawiając jednak godnych zastępców w osobach współziomków swoich **Abrama Icka Strykowskiego i Lejby Mojżesza Szykiera.** Oni to wydali pięciu Polaków na straszną śmierć.



Z rozruchów murzyńskich w Nowym Jorku

W zamieszkałej przez murzynów dzielnicy nowojorskiej Haarlem wybuchły rozruchy, podczas których zniszczono setki sklepów i zabito kilkunastu murzynów. Na zdjęciu policja z aresztowanymi demonstrantami.

Z Polskiej Akademii Literatury

Uchwalono projekt zbiorowego wydania dzieł Maurycego Mochnackiego

Warszawa. (PAT.) W dniu 30 i 31 marca 1935 roku odbyło się zebranie Polskiej Akademji Literatury w siedzibie akademji przy ulicy Krakowskie Przedmieście 32.

W czasie obrad: opracowano plan „Rocznika P. A. L.", który ma się ukazać w ciągu bieżącego roku; rozpatrzono memorjał Towarzystwa Krzewienia Poprawności i Kultury języka polskiego i ustalono zasady współpracy z towarzystwem. (Do utrzymywania stałej łączności z towarzystwem powołano specjalną komisję w składzie: Karol Irzykowski. Zenon Miriam Przesmycki, Wincenty Rzymowski i Leopold Staff); uchwalono przedłużyć do 31 maja r. b. termin konkursów na powieść, ogłoszonego pod protektoratem Polskiej Akademji Literatury przez „Książnicę Atlas"; rozpatrzono, przedłożony przez Instytut Wydawniczy „Bibljoteka Polska" projekt zbiorowego wydania dzieł Maurycego Mochnackiego pod znakiem Polskiej Akademji Literatury; wybrano przedstawicieli P. A. L. na kwiecień b. r. w składzie: Zofja Nałkowska i Jerzy Szaniawski; powierzono Karolowi Irzykowskiemu i Wincentemu Rzymowskiemu reprezentowanie Polskiej Akademji Literatury na zjeździe naukowym we Lwowie z okazji 200-nej rocznicy urodzin Ignacego Krasickiego; powierzono Jerzemu Szaniawskiemu wzięcie udziału imieniem P. A. L. w uroczystościach 5-ciolecia Teatru im. Słowackiego na Wołyniu.

Zatrucie winem

Linz. (PAT.) W pewnej gospodzie pod Linzem w Austrji dwóch włościan zatruło się śmiertelnie winem. Pozatem w okolicy uległo ciężkiemu zatruciu, również po wypiciu wina, 7 osób. Policja bada przyczyny tajemniczego zatrucia.

Ofiary huraganu

Rzym. (Tel. wł.) Liczba ofiar śmiertelnych huraganu na Adrjatyku w sobotę wzrosła do 32. Niema już obecnie nadziei, że uda się odnaleźć 20 zaginionych kutrów rybackich, tak że liczba ofiar podwoi się.

Samozapalenie się prochu

Medjolan. (PAT) W prochowni pod Medjolanem nastąpił **wybuch, spowodowany samozapaleniem się prochu. 7 robotników zostało zabitych, a** 20 odniosło rany.

Krwawe starcia komunistów holenderskich z policją

Są zabici i ranni — Aresztowania wśród demonstrantów

Paryż. (Tel. wł.). W czasie ponownej manifestacji holenderskich narodowych socjalistów, w czasie której przewodca tej nowej partji inż. Mussert wygłosił znów przemówienie, atakujące gwałtownie rząd holenderski, doszło do krwawych starć między komunistami i policją.

W manifestacji wzięło udział 8 tysięcy osób, na które poczęli napadać w drodze powrotnej komuniści, którzy ukryli się w grupach w pobliżu miejsca manifestacyj. Komuniści obrzucili policję, która usiłowała przywrócić porządek, kamieniami, a gdy wreszcie padły z tłumu strzały, policjanci użyli broni palnej. Jest wielu rannych. Czy są zabici — niewiadomo. Natomiast aresztowano wiele osób z pośród komunistów i manifestantów.

Losowanie 4 proc. Prem. Pożyczki Inwestycyjnej

Dziś odbyło się losowanie 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej.

Wylosowano następujące główne wygrane:

Zł. 200.000 — Nr serji 3866, Nr. oblig. 41.

Zł. 10.000 — Nr. serji 5906. Nr. oblg. 49; Nr. serji 1902, Nr. oblig. 9; Nr. serji 1914, Nr. oblig. 47.

Zł. 1.000 — Nr. serji 6928. Nr. oblig. 38; Nr. serji 3269. Nr. oblig. 49; Nr serji 1692, Nr. oblig. 32: Nr. serji 9200, Nr. oblig. 31; Nr. serji 5402, Nr. oblig. 10: Nr. serji 1986, Nr. oblig. 48; Nr. serji 9932, Nr. oblig. 50; Nr. serji 1405, Nr. oblig. 12; Nr. serji 9594, Nr. oblig. 15: Nr. serji 4773, Nr. oblig. 25; Nr. serji 3562, Nr. oblig. 15: Nr serji 2365, Nr. oblig. 25: Nr. serji 3402, Nr. oblig. 35; Nr. serji 5670, r. oblig. 15: Nr. serji 7929, Nr. oblig. 24: Nr. serji 1566, Nr. oblig 32; Nr. serji 7172, Nr. oblig. 3: Nr. serji 4078, Nr. oblig. 26; Nr. serji 6593, Nr. oblig. 42; Nr. serji 9855, Nr. oblig. 33; Nr. serji 2410, Nr. oblig. 8; Nr. serji 640, Nr. oblig. 34; Nr. serji 2170, r. oblig. 34: Nr. serji 3369, Nr. oblig. 36.

Zł. 500 — Nr. serji 1115 Nr. oblig. 43; Nr. serji 5968. Nr. oblig. 35: Nr. serji 8527, Nr. oblig. 41: Nr. serji 6019, Nr. oblig. 12; Nr. serji 5664, Nr. oblig. 48: Nr serji 4870, Nr. oblig. 1: Nr. serji 8629 Nr. oblig 10; Nr. serji 6706, Nr. oblig. 21: Nr. serji 3712, Nr. oblig. 15; Nr. serji 9130 Nr. oblig. 37; Nr. serji 9373. Nr. oblig 48: Nr serji 3244, Nr. oblig. 4; Nr. serji 1644. Nr. oblig. 6; Nr. serji 2142 Nr. oblig. 44: Nr. serji 6639, Nr. oblig. 49: Nr. serji 7909. Nr. oblig. 33; Nr. serji 4415, Nr. oblig. 21: Nr. serji 684, Nr. oblig. 10: Nr. serji 1789. Nr. oblig. 29; Nr. serji 8165, Nr. oblig. 49: Nr. oblig 8659, Nr. oblig. 21: Nr. serji 6096. Nr. oblig. 29; Nr. serji 832 Nr. oblig. 18: Nr serji 2846, Nr. oblig. 31; Nr. serji 8788. Nr. oblig. 15; Nr. serji 8855. Nr. oblig. 27: Nr. serji 6083, Nr. oblig. 34: Nr. serji 4623. Nr. oblig. 41; Nr. serji 959. Nr. oblig. 20: Nr serji 5167, Nr. oblig. 1; Nr. serji 8225. Nr. oblig. 40; Nr. serji 4607. Nr. oblig. 21: Nr. serji 2285, Nr. oblig. 35; Nr. serji 6000. Nr. oblig 4; Nr. serji 6799. Nr. oblig. 19; Nr. serji 643, Nr. oblig. 3; Nr. serji 9654. Nr. oblig. 27; Nr. serji 7636. Nr. oblig. 7: Nr. serji 930, Nr. oblig. 15: Nr serji 4986 Nr. oblig. 17; Nr. serji 3528. Nr. oblig 29: Nr. serji [illegible], Nr. oblig. 40: Nr. serji 3654. Nr. oblig. [illegible]; Nr. serji 2162 Nr. oblig 13: Nr. serji [illegible], Nr. oblig. 4: Nr serji 7197. Nr oblig 9: Nr serji 7710. Nr oblig. 29 Nr serji 897; Nr. oblig 19: Nr serji 9561. Nr oblig. 43; Nr serji 5351 Nr. oblig 38: Nr serji [illegible], Nr. oblig. 8; N-ry seryi: 2807 [illegible] [illegible], 5487. 3708. 9844. 6735. 6573. 3610 — Nr oblig. 8; Nr. serji 7096. Nr oblig. [illegible]; Nr serji 6318. Nr. oblig. 16: Nr serji 8744. Nr. oblig. 17; Nr. serji 2182, Nr. oblig. 41.

Bezrobocie spada

Warszawa, 2. 4. W dniu 30 marca było zarejestrowanych bezrobotnych w Polsce 508 027 osób, co oznacza spadek o 6.249. W Warszawie było zarejestrowanych 37.858 osób, czyli o 595 mniej, w Łodzi 40.193, czyli 1.198 mniej, na G Śląsku 129.202 czyli 316 osób mniej. (w)

Hiszpania wystawia na Targach Poznańskich

Warszawa, 2. 4. Hiszpanja weźmie po raz pierwszy udział oficjalnie w Targach Poznańskich, a komisarz rządu hiszpańskiego Suarez zakontraktował stoisko na przestrzeni 120 metrów kwadratowych. Udział Niemiec w tegorocznych targach przybrał ogromne rozmiary. (w)

Utonęła w wannie

Wiedeń. (PAT.) W jednym z wielkich hoteli wiedeńskich zmarła tragiczną śmiercią p. Eisert z Łodzi, żona konsula duńskiego. W sobotę rano mąż znalazł ją martwą na dnie wanny.

Według przypuszczeń policji, pani Eisert musiała się pośliznąć, wchodząc do wanny, przyczem zemdlała i utopiła się.

Zrozpaczonego męża z trudem udało się uchronić przed samobójstwem

Jacob uprowadzony do Niemiec

Paryż. (PAT) Agencja Havasa donosi z Berna: **Nota rządu szwajcarskiego**, wręczona min. spraw zagranicznych von Neurathowi, stwierdza, że Wesemann przyznał się, iż wciągnął Jacoba poza granicę niemiecko - szwajcarską wbrew jego woli, aby oddać go władzom niemieckim. Nota domaga się niezwłocznego wydania Jacoba.

Odebrany debit

Warszawa, 2. 4. W Polsce odebrano debit 8 wydawnictwom komunistycznym, wychodzącym w Paryżu i w Moskwie, oraz pozbawiono debitu książki wydanej pod redakcją Gorkiego w Moskwie p. n. „Biełomorsko-Bałtyckij Kanał" im Stalina. (w)

Spotkanie reprezentacji kobiecej Polska—Niemcy

Berlin. (Tel. wł.) Spotkanie międzypaństwowe reprezentacyj kobiecych Polska — Niemcy, odbędzie się ostatecznie 25. 8. rb. w Dreźnie, a nie, jak początkowo wyznaczono, w Frankfurcie nad Odrą.

Ważne orzeczenie

Warszawa, 2. 4. Najwyższy Trybunał Administracyjny rozstrzygnął sprawę w sprawie ubezpieczenia zatrudnionych, a posiadających równocześnie własny warsztat pracy. Trybunał orzekł, że okoliczność, **iż osoba zatrudniona**, na podstawie stosunku robocze go lub służbowego, **posiada także własny warsztat pracy, nie wyklucza obowiązku jej ubezpieczenia** (w)

Bunt rekrutów w francuskim Tunisie

Buntownicy obrzucili wojsko kamieniami i zaatakowali kijami

Paryż. (Tel. wł.) Około 150 rekrutów, składających się z tubylców, zostało przydzielonych na ćwiczenia do obozu w Medenine w południowym Tunisie. Onegdaj część tubylców nie stanęła do apelu i zbiegła w okolicę. Kiedy przełożeni zabrali się energicznie do zaprowadzenia na nowo dyscypliny, tubylcy się zbuntowali, obrzucając oddział regularnego wojska kamieniami i zaatakowali ich kijami. Dopiero, kiedy żołnierze użyli kolb od karabinów, tubylcy się uspokoili.

W czasie starcia jeden tubylec został śmiertelnie ranny. Również kilku żołnierzy zostało rannych, w tem jeden oficer. Wobec energicznej postawy przełożonych, większość zbiegów **znalazła się z powrotem w obozie.**

Kwiecień

3

SRODA

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: Ryszarda b.
Czwartek: Izydora b.
Kalendarz słowiański
Środa: Mnożysława
Czwartek: Wratysława
Słońca: wschód 5.24
zachód 18,29
Długość dnia 13 g. 05 min.
Księżyca: wschód 4,53
..chód 18,58
Faza: Nów o godz. 13.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55

Piotrkowska 91

Godziny przyjęć dla interesentów
od 10–12

Dyżury nocne aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki Kacperkiewicza, Zgierska 54. Sitkiewicza, Kopernika 26. Zundelewicza, Piotrkowska 25 Bojarskiego, Przejazd 19. Lipca, Piotrkowska 193. Rychteera i Łobody, 11 Listopada 86.

Teatry łódzkie

Teatr Miejski — „Morfium".
Teatr Popularny — „Pani X".
Alhambra — „W tempie walca".

Kina chrześcijańskie

Adria-Metro — „Malowana zasłona".
Bratnia Strzecha — „Demon złota".
Casino — „Miłość Fräulein Doktor".
Corso — „Uciekinierzy".
Capitol — „Uwodzicielka".
Czary — „Pat i Patachon jako jazzbandziści".
Grand Kino — „Wesoła wdówka".
Mimoza — „Przybłęda".
Mewa — „Co mój mąż robi w nocy".
Miraż — „Świat się śmieje".
Luna — „Człowiek dwóch światów".
Ludowy — „Karioka".
Palace — „Dziewczęta w mundurkach".
Przedwiośnie — „Księżniczka przez 30 dni".
Rekord — „Dolores".
Stylowy — „Kleopatra".
Słońce — „Hanka".
Zachęta — „Nie jestem aniołem".

Komunikaty

W środę, 3. b. m., odbędą się następujące zebrania Stronnictwa Narodowego z referatem p. t. „Oblicze wieku XX".

Koło Łódź — Bałuty, ul. Brzezińska 33, początek godz. 20.

Koło Łódź — Śródmieście, ul. Nawrot 92, początek godz. 20.

W czwartek, 4. b. m., odbędzie się zebranie Stronnictwa Narodowego Koło Łódź — Śródmieście przy ul. Nawrot 92 z tym samym referatem, początek o godz. 20. Wstęp tylko dla członków Stron. Narodowego za okazaniem legitymacji.

Sprostowanie urzędowe

W związku z artykułem p. t. „Wśród inwektyw i prowokacyj... Na okopach łódzkiego samorządu", zamieszczonym w nr. 74 „Orędownika" z dnia 30 marca 1935 roku, proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

„Nieprawdą jest, że „w środę po niefortunnem głosowaniu jawnem, proponowałem Radzie głosowanie tajne".

Prawdą natomiast jest, że takiej propozycji nie wysuwałem i wysunąć nie mogłem, gdyż w myśl § 62 obowiązującego Regulaminu obrad Rady Miejskiej głosowanie z reguły jest jawne, — tajne zaś mogłoby być zastosowane z godnie z § 63 tegoż regulaminu na żądanie ¼ obecnych członków Rady, zgłoszone przed przystąpieniem do głosowania. Skoro zatem przeprowadzone zostało głosowanie jawne, po ogłoszeniu jego wyników nie mogłem uwzględnić wniosku pewnej grupy radnych o powtórne przeprowadzenie głosowania w tej samej sprawie."

Komisarz Rządowy
(—) inż. Wacław Wojewódzki.

Kronika policyjna

NIE UDAŁO MU SIĘ UMKNĄĆ. 15 stycznia r. b. w tramwaju nr. 3 na ul. 11 listopada inkasent Adam Wieciński wiózł w teczce 600 zł. Teczka leżała na ławce. W pewnej chwili, gdy tramwaj znajdował się w pełnym biegu, jakiś osobnik porwał teczkę i rzucił się do ucieczki. Tramwaj zatrzymano i w czasie pościgu uciekającego złodzieja zatrzymano. Był to Józef Marciniak. Sąd grodzki skazał Marciniaka na 2 i pół roku więzienia. (k)

SAMOBÓJSTWO. 28-letnia Irena Babiszek z ul. Siennej 3 w celach samobójczych zażyła większą dozę sublimatu. Desperatkę w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala. Powodem samobójstwa była przewlekła choroba płuc. (k)

PODRZUTKI. W klatce schodowej domu przy ul. Pomorskiej 4 znaleziono chłopczyka liczącego 10 dni. — W domu przy ul. Piotrkowskiej 91 znaleziono chłopczyka trzymiesięcznego. Dzieci przesłano do przytułku. (k)

ZA OBELGI. Dnia 12 listopada 1934 r odpowiadał za kradzieże przed sądem grodzkim w Łodzi Władysław Kotoniak. Sąd skazał go na 9 mies. więzienia. W chwili odczytywania wyroku Kotoniak począł w or:ynarn; sposób ..y..ślać pod adresem sądu i awanturować się, tak, że siłą wyprowadzono go z sali. Za ten wybryk Kotoniak odpowiadał drugi raz przed sądem grodzkim w Łodzi i skazany został na 1 rok więzienia. (k)

OSZUST W SZATACH DUCHOWNEGO Na terenie powiatu łódzkiego i przedmieściach grasuje oszust, który występuje w szatach księdza lub zakonnych i zbiera ofiary, rzekomo na cele budowy kościoła Jak stwierdzono, jest to znany oszust Władysław -arlowski, który poszukiwany jest przez policję. (k)

Solidarny front pluszowców

W fabryce pluszu Finstera, gdzie od czterech miesięcy trwa strajk i zarząd fabryki nadal produkuje przy pomocy uczniów, wczoraj robotnicy obsadzili wszystkie wejścia i nie dopuścili nikogo do wnętrza.

Równocześnie we wszystkich innych fabrykach pluszowych robotnicy proklamowali strajk, w obronie robotników Finstera.

Tajemniczy wisielec

W lesie łućmierskim gajowy znalazł na drzewie zwłoki nieznanego mężczyzny w wieku około 35 lat w garniturze marynarkowym. Dochodzenia ustaliły, że samobójca przedtem wypił wódkę, najadł się, a następnie napisał na kartce, że wiesza się, gdyż nie widzi potrzeby życia, nie mając za co żyć.

Policja prowadzi dochodzenia celem ustalenia nazwiska samobójcy.

SPORT

NA MIĘDZYMIASTOWE ZAWODY bokserskie Warszawa — Łódź w Warszawie, kapitan związkowy p. Konarzewski wyznaczył następujący skład Łodzi: waga musza: Gluba, rez. Pawlak (obaj z I. K. P.); waga kogucia: Spodenkiewicz (I. K. P.), rez. Michalak (Zj.); waga piórkowa: Woźniakiewicz, rez. Leszczyński (obaj z I. K. P.); waga lekka: Banasiak (I. K. P.), rez. Wdowiński (H.); waga półśrednia: Taborek, rez. Durkowski (obaj z I. K. P.); waga średnia: Chmielewski (I. K. P.), rez. Seidel (Wima); waga półciężka: Kraszewski (K. E.), rez. Blibaum (H); waga ciężka: Krenc, rez. Zimiński (obaj z I. K. P.) Mecz powyższy odbędzie się w dniu 14. b. m.

HURAGAN — ZJEDNOCZONE 2:1 (1:0). Mecz ten jeden z pierwszych w klasie B nie przyniósł ciekawych momentów. Obie drużyny wykazały brak treningu po zimowych leżach.

WIMA — KRUSZENDER 4:2 (0:2). Wima ostatnio gościła w Pabjanicach, gdzie zmierzyła się z tamtejszym Kruszenderem zwyciężając go w stosunku 4:2. Gospodarze tylko w pierwszej połowie wytrzymali tempo, jednakże po zmianie stron „spuchli" i mecz przegrali.

ODWOŁANY BIEG. Na dzień 7. b. m. wyznaczony był dzień sztafet, które miały się odbyć na stadjonie sportowym Ł. K. S.. Jednakże zpowodu tego, iż w dniu tym odbywać się będzie pierwszy mecz ligowy pomiędzy gospodarzami i stołeczną Warszawianką, zawody sztafetowe przeniesione zostaną na inny termin.

Ł. T. S. G. — Ł. K. S. 3:0 (1:0). Niedzielny mecz o mistrzostwo klasy A pomiędzy powyższemi drużynami zakończył się zasłużonem zwycięstwem białoczarnych, przyczem trzeba zaznaczyć, że gdyby nie pech ataku Ł. T. S. G. wynik byłby o wiele wyższy. Ł. K. S. grał chaotycznie, jedynie Piasecki w bramce stał na wysokości zadania i uratował drużynę od większej porażki. Bramki dla zwycięzców zdobyli Voigt 2 i Królewiecki 1. Sędziował p. Raetig b. słabo.

UNION-TURING — S. K. S. 0:0. Drugi zkolei mecz o mistrz. klasy A zakończył bezbramkowo, przyczem lepszą drużyną okazał się S. K. S.

Ł. K. S. (liga) — TUR 13:0 (8:0). Mecz powyższy jak było do przewidzenia zakończył się dwucyfrowem zwycięstwem ligowców, a wynik sam za siebie mówi o przewadze Ł. K. S. Uważamy, że Ł. K. S. przed rozgrywkami ligowemi powinien raczej inne drużyny zaangażować na przeciwnika miast b-klasowych, które w żaden sposób nie mogą dać tej zaprawy jaką potrzebuje drużyna ligowa Ł. K. S.

I. K. P. — SOKÓŁ (ZGIERZ) 2:1 (1:0). Mecz powyższy rozegrany w Zgierzu na boisku „Sokoła" przyniósł zwycięstwo drużynie fabrycznej, która jak na początek sezonu wykazała świetną formę. Bramki dla zwycięzców strzelili Lewandowski i Matwin. U pokonanych doskonały był środek ataku, u zwycięzców bramkarz i lewy obrońca.

ODWOŁANY BIEG. Ze względu na rozmokłą trasę i nieodpowiednie warunki atmosferyczne bieg na przełaj o mistrzostwo okręgu nie odbył się i został przesunięty na niedzielę, 7. b. m. z tem, że warunki i godz. rozpoczęcia pozostają te same.

I. K. P. — KRUSZENDER 9:5. W ubiegłą niedzielę kombinowana drużyna bokserska I. K. P. bawiła w Pabjanicach, gdzie w meczu towarzyskim pokonała Kruszendera w stosunku 9:5. Pabjan:czanie wykazali świetną postawę.

Kronika gospodarcza

ROBOTNIK ŁÓDZKI W OBRONIE PRAW ROBOTNIKA POLSKIEGO W NIEMCZECH. W związku z przeprowadzanym obecnie Tygodniem Prop. Pol. Zw. Zach. na terenie większych ugrupowań społecznych są organizowane odczyty i akademje, poświęcone losowi ludności polskiej w Niemczech.

„Tydzień" został rozpoczęty akademją robotniczą. Poza pięknym programem artystycznym, akademja stała się żywą manifestacją głębokiego zrozumienia ciężkiego losu ludności polskiej w Niemczech. W rezolucji, uchwalonej w czasie akademji, zebrani pracownicy potępiają z oburzeniem ostatnie wystąpienie władz niemieckich w odniesieniu do gimnazjum polskiego w Bytomiu, domagając się równocześnie zawieszenia praw publicznych wszystkim gimnazjom niemieckim w Polsce do chwili, dopóki szkolnictwo polskie w Niemczech nie otrzyma równych praw. Pierwsza akademja robotnicza w Łodzi, poświęcona losowi ludności polskiej w Niemczech, stwierdza, że robotnik łódzki nie zniesie krzywdzenia dzieci polskich po drugiej stronie granicy i że gorąco mu leży na sercu sprawa każdego Polaka, którego los rzucił poza granice ojczystej ziemi.

ZNIESIENIE PODATKU OD ŁADUNKÓW KOLEJOWYCH. Na skutek zabiegów Izby Przem. Handl. od 1. b. m. Zarząd Miejski przestał pobierać podatek od ładunków kolejowych, przychodzących do Łodzi. Miasto z tytułu podatku od ładunków kolejowych miało rocznie około 500.000 zł dochodu, który zastąpiony zostanie innemi opłatami. (k)

POWAŻNY DAR. Zrzeszenie właścicieli cegielń okręgu łódzkiego ofiarowało 50.000 cegieł na budowę muzeum techniki i przemysłu w Warszawie. (k)

Co dzień nowe

Zebranie Stron. Narod.

W ub. niedzielę odbyło się w Tuszynie zebranie Stronnictwa Narodowego. Uczestniczyło w nim przeszło 100 członków.

Na zebraniu wygłosił referat delegat Stron. Narodowego z Łodzi n. t. „Rola Stronnictwa Narodowego w Polsce" Wśród podniosłego nastroju zebrani odśpiewali Hymn Młodych, a zebranie zakończono okrzykiem na cześć wodza Obozu Narodowego Romana Dmowskiego.

33 a nie 3

Lokal Stronnictwa Narodowego koło Łódź - Bałuty został przeniesiony na ul. Brzezińską 33, a nie 3, jak mylnie wczoraj podano.

Zlikwidowany zatarg

W tkalni mechanicznej Salima Markowicza, przy ulicy Sienkiewicza 113 wynikł zatarg z racji zmniejszania zarobków i niehonorowania umowy.

Po przeprowadzeniu lustracji, żydowskiego przemysłowca pociągnięto do odpowiedzialności. Referat karny w inspektoracie pracy skazał Markowicza na 400 zł grzywny, lub 7 dni aresztu.

Napad rabunkowy

Na drodze do Rząsin dwóch bandytów napadło na handlarza Stanisława Matyniewskiego, którego powalili kilku uderzeniami, a następnie zrabowali 150 złotych w gotówce, zegarek i inne przedmioty, poczem zbiegli.

Zwłoki dziecka

W polu na ul. Srebrzyńskiej przy torze kolejowym znaleziono zwłoki dziecka płci męskiej, liczącego 7 miesięcy. Zwłoki odesłano do prosektorjum.

Na emeryturę

Jak się dowiadujemy dotychczasowy dyrektor łódzkiego oddziału Banku Polskiego w Łodzi, p. Czarlunczakiewicz przechodzi na emeryturę.

Miejsce jego ma zająć urzędnik centrali Banku Polskiego w Warszawie, Rejcher, Żyd.

KRONIKA PABJANIC

Adres „Orędownika", Pabjanice Garncarska nr. 5, telefon 230.

FABRYKA POSAD. Sąd grodzki w Pabjanicach skazał Krala Jana z Pabjanic (ul. Fabryczna 10) i Staniszewskiego Marjana ze wsi Dłutów pod Pabjanicami po 2 lata więzienia, za wyłudzanie pieniędzy pod pozorem wyrobienia różnych posad. Nadmienić należy, że Kral jest znanym działaczem P. P. S.

ZE SĄDU. Sąd grodzki skazał 58-letniego Józefa Ceglińskiego na półtora roku więzienia za kradzież. Cegliński stanął przed sądem po raz 15 w charakterze oskarżonego.

NOWA ORGANIZACJA. „Sanacja" na terenie Pabjanic utworzyła nową sekcję właścicieli nieruchomości, usiłując w ten sposób skaptować sobie nowych członków.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Na rowerzystę Stanisława Stańczaka z Łodzi, ul. Grabowa 9, na ul. Zamkowej wpadł samochód ŁD 80300, raniąc go dotkliwie.

REKOLEKCJE. Począwszy od 6. b. m. o godz. 18 w parafji św. Mateusza rozpoczną się wielkopostne rekolekcje.

AKADEMJA. W ub. niedzielę w sali domu katolickiego z inicjatywy Akcji Katolickiej Nowe Miasto odbyła się uroczysta akademja ku czci Ojca św. Piusa XI. Akademja wypadła wspaniale. Publiczność wypełniła salę po brzegi.

Kronika Rudy Pabjanickiej

ODDZIAŁ ORĘDOWNIKA W RUDZIE PABJANICKIEJ mieści się przy ulicy Piłsudskiego 1. Przyjmuje się prenumeratę, ogłoszenia i reklamy.

BUDOWA SZKOŁY. Już w początkach bież. roku szkoln. dawał się odczuć katastrofalny brak miejsc w szkołach. Narazie zaradzono złemu i rozmieszczono wszystkie dzieci w klasach, jednak nauka odbywa się w warunkach niepomyślnych, albowiem w klasach jest nadmierna liczba uczniów, nauka odbywa się na trzy zmiany i niema czasu na przewietrzenie klas i t. p. Rada miejska uchwaliła budowę nowego gmachu dla 7 klasowej szkoły przy ul. Piłsudskiego. Realizując uchwałę, Zarząd Miasta obecnie zwiózł już materjały budowlane i od połowy kwietnia r. b. przystępuje do robót murarskich. Budowa prowadzona będzie pod nadzorem inżyniera miejskiego sposobem gospodarczym.

BUDŻET MIEJSKI uchwalony poprzednio już przez Radę miejską w Rudzie Pabjanickiej został obecnie rozpatrzony przez wydział powiatowy Sejmiku łódzkiego i najprawdopodobniej w terminie ustawowym zostanie po zatwierdzeniu przesłany Zarządowi Miejskiemu do wykonania. Po pewnych poprawkach budżet zatwierdzony został w sumie 245.547 zł w dochodach i wydatkach.

SPORT. W dniu 30. ub. m. odbyło się zebranie ogólne R. K. Sport przy obecności 35 członków. Po sprawozdaniach udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Do zarządu weszli: prezes P. Denys Bernard, wiceprezesi pp. Rakowiecki L. i Osiński Jan, sekr. Radłowski M., pozostali członkowie zarządu: Sobczyński Stefan, Garlicki Stan., Binias Wł. Heleniak F., Tatarek Bolesław, Turek B., Kegniński K. Kom. rewizyjna: Janczyk F., Łyszkowski M., Woźniak Wł. Młynarczyk B. Załoga Feliks. W wolnych wnioskach poruszono sprawy organizacyjne, na czem zebranie zakończono.

Kronika Łasku

Z RUCHU NARODOWEGO. W dniu 31. ub. m. odbyły się zebrania członków Str. Nar. w Restarzewie, gm. Ccociw oraz w osadzie Szczerców przy udziale około 100 osób. Referat polityczno - gospodarczy wygłosił kol. Kaźmierczak. Na powyższych zebraniach wszyscy jednomyślnie aprobowali postępowanie radnych narodowców w Łodzi wyrażając dla nich najwyższe uznanie.

WYZYSKIWANIE ROBOTNIKÓW PRZEZ ŻYDA. W majątku p. Święcimskiego w Klukach tejże gminy, pow. Piotrków znajduje się tartak, będący w rękach żydowskich. Dzierżawią go Żydzi: Łaznowski i Szulc. Żydzi ci robotnikom zamiast pieniędzy wydają kartki do sklepów żydowskich w Szczercowie na żywność, w ten sposób zmuszając ich do brania żywności w sklepach żydowskich. Czy odpowiednie władze nie mogą zwrócić na to uwagi, by Żydzi nie wyzyskiwali robotnika polskiego?

ŻYDZI SPRZEDAJĄ MIĘSO NIESTEMPLOWANE. W osadzie Szczerców, Żydzi a zwłaszcza Żydówki roznoszą po domach mięso niestemplowane, pochodzące z tajnego uboju. W ten sposób mieszkańcom Szczercowa zagraża niebezpieczeństwo spożycia mięsa chorego.

W dniu 1 kwietnia, zasnęła w Bogu, nasza najdroższa matka, teściowa i babcia, ś. p.

Weronika z Płonczyńskich Pilińska

o czem donoszą

w ciężkim smutku pogrążone

córki, syn, zięciowie i wnuczęta.

Pogrzeb odbędzie się w Dobrzycy w czwartek, dnia 4 kwietnia o godz. 9-tej.

Dobrzyca, Skarżysko-Kamienne. ng 8409

Podziękowanie!

Wielebnemu Ks. Siudzie, Tow. Muzycznemu Kolejarzy, Kolegom, Pracownikom Warsztatowym P. K. P., Związkowi Inwalidów Wojennych R. P., Tow. Obywateli z Obczyzny, wszystkim Krewnym i Znajomym za oddanie ostatniej przysługi memu drogiemu mężowi ś. p.

Ignacemu Wysogórskiemu

składam serdeczne

Bóg zapłać!

Poznań, Rataje 122. **żona.** ng 10 819

Zegarki, obrączki i biżuterje



kupuje i sprzedaje n 6797 **najtaniej** firma chrześcijańska

B. KOWALSKI, Łódź, Piotrkowska 3 Telefon 104-60

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i. w. z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10.15.

1. KAMIENICE

Kamienicę

śródmieściu Poznania, dobrze utrzymaną sprzedam 22 000, wpłaty 15 000, dochód 3 200.— Gruszczyński, Poznań, Pocztowa 30. zd 71 725

3. LETNISKA I UZDROWISKA

Letnisko

w uroczej okolicy nad dużem jeziorem

korzystnie na sprzedaż.

Zgłoszenia Agentura Kurjera Poznańskiego. Leszno ng 7760

6. OŻENKI

Kawaler

28 właściciel gościńca, składu kolonjalnego ożeni się z panią przystojną, niewielką gotówką. Oferty Orędownik, Poznań zd 71 635

Panna

posiadająca dom wartości 15 000, poślubi pana majątkiem 4—5 000 złot. Oferty Orędownik, Poznań zd 71 600

Wdowiec

bezdzietny kupiec, posiada realność w mieście szuka żony z majątkiem panny lub wdowy bezdzietnej lat 45—55. Oferty Orędownik, Poznań ng 8407

7. SPRZEDAŻE

Poleca rękawiczki skórkowe

Wytwórnia rękawiczek skórkowych J. Adamczewski, Kalisz, Piłsudskiego 10. n 8363

Dom

nowy z ogrodem przy Poznaniu 4 × pokój, kuchnia tanio sprzedam. Adres Orędownik. Poznań zd 70 446

Dom

z dużym ogrodem w mieście pow. z powodu starości zaraz sprzedam Właściciel Młynkowiak, Wolsztyn, Gajewskich 6. zd 71 356

Parkietowe posadzki

dostarcza solidnie i fachowo znana firma

Koraszewski i Marweg

Poznań. Plac Wolności 14a. dg 11567

Skład towarów krótkich

korzystnie sprzedam. Adres: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 18, m. 22, Bartkowiak. zd 71 172

Maszynę do mereżkowania

Singera, najnowszy system mało używaną sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdg 71 668/9

100

95 mórg, ziemia drenowana, budynki inwentarze, dogodne warunki na sprzedaż. Chudzicki, — Poznań, Górna Wilda 189, zd 71 640

Piekarnię

koło Poznania, nadająca się także na rzeźnictwo lub inne przedsiębiorstwo sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 71 607

Tanio

Bielnik Fragets Alpaka Henneberga, noże nierdzewne, widelce, łyżki młynki do kawy. Poznań, Deresiewicz, Kraszewskiego 2. zd 71 620

Skład

z urządzeniem, bez mieszkania w ruchliwym punkcie za 250 zł.— Oferty Orędownik Poznań zd 71 679

Wóz

2½ cala na sprzedaż. Ludkiewicz, Palędzie, pow. poznański. zd 71 604

Piekarnię

w małem mieście, dobrze zaprowadzoną sprzedam zaraz. Adres wskaże Orędownik. Poznań zd 71 601

Willę

jednopiętrowa, Puszczykówko, — morga ogrodu 10 000.— sprzeda Chudzicki, Poznań, Górna Wilda 189, domek 24. zd 71 639

450

390 mórg buraczanej ziemi, inwentarze kompletne tanio na sprzedaż. Chudzicki, Górna Wilda 189, Poznań. zd 71 641

Dom

składem rzeźnickim, ogrodem owocowym z powodu stosunków rodzinnych okazyjnie sprzedam, Oferty Orędownik, Poznań zd 71 897

Pszczoły

15 rol, zdrowe i silne w koszkach lub ulach sprzedam. Pantaleon Radtke Posługowo, poczta i stacja Janowiec, powiat Żnin. zd 71 899

Dom, chlew stodółka sześć mórg

ziemi okolicy (Opalenica) bez ciężarów 3 000 wpłaty 2000 Nowak Poznań, Kramarska 15. zd 71 908

Skład

kolonjalny z ładnem mieszkaniem 20 lat w jednych rękach sprzedam. Adres wskaże Orędownik. Poznań zd 71 605

Zabudowanie

czteromorgowe wtem stodoła — chlew, 2 pokoje, kuchnia zaraz sprzedam. Józef Derda, Dopiewiec, poczta Dopiewo. zd 71 820

11. KUPNA

Prostownik głośnik

Philipsa, prąd stały 220, kupię. — Oferty z ceną do Orędownika, Poznań zd 71 633

Dom

składem kolonjalnym kupię gotówką. Oferty podaniem ceny, miejscowości przyjmuje Jadwiga Reinkowa, Barcin, Rynek 17. zd 71 772

Gospodarstwo

20—30 mórg kupię za gotówkę Paweł Malak, Gorzyce, p. Czempin. ng 8410

Zgrubiarkę

za gotówkę kupię. Szamela, Połajewo zd 71 359

18. DZIERŻAWY

Dzierżawa czterdzieścidwie morgi pszennej

zabudowaniem inwentarzem — ośmioletnie morgi stofuntów objęcie 2000 wydzierżawię Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 71 907

80 buraczanej

zabudowanie masywne, inwentarzami od właściciela, objęcie 5000 w tem rok dzierżawa. Poznań, Ratajczak, Jezuicka 12. zdg 71 770

Młyn motorowy sto centnarów przemiału

blisko Poznania (Niemca) objęcie 2000 wydzierżawię Nowak. Poznań Kramarska 15 telefon 16 89 zd 71 909

Rzeźnictwo

1 600 mieszkańców przy kościele, szkole, poczcie dobrem miejscu, wydzierżawi właściciel Braniewicz, Sławoszew, pow. Jarocin. zd 71 052

Zakład fryzjerski

mieszkaniem, bez, właściciel korzystnie wydzierżawi lub sprzeda Egzystencja pewna. Kmiecik, Krotoszyn, Kaliska 72. zd 71898

Dwadzieściacztery morgi kościelnej wiosce zabudowaniem

bez inwentarza obsiane właściciela objęcie 400 wydzierżawię Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 71 915

23. ROZMAITE

Zakład

krawiecki Stanisław Nowak, Łódź, Piotrkowska 165 poleca wielki wybór garderoby. Robota pierwszorzędna. n 7715

Podlewnia luster

poleca: lustra trema, przyjmuje zamówienia na wyroby lustrzane. Łódź, Pabjanicka nr. 1, Turniak. ng 8473

Krawiec

pierwszorzędny, także przeróbki, czyszczenie poleca się poza dom 1 zł dziennie i utrzymanie. Oferty Orędownik, Poznań zd 71 616

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

500 zł

kaucji złożę za jakąkolwiek pracę. Wolny Władysław, Kunowo n/Obrą, pow. Gostyń. zd 71 654

Ogrodnik

lat 23 dobre polecenia poszukuje posady samodzielnej względnie pomocnika. Oferty Orędownik, Poznań zd 71 613

Nauczycielka wychowawczyni

rutynowana z prawem nauczania poszukuje posady do dzieci od 5—10 lat. Muzyka początki francuski, niemiecki bez konwersacji. Świadectwa bardzo dobre. Łaskawe zgłoszenia Żywiec, Poste-restante „Este". zdg 70 032

RESZTKI NADESZŁY

na sezon letni na palta ubrania i suknie

Jadwiga Wasilewska

Łódź, Piotrkowska 152 n 8174

Maszyna do wykrawania konfekcji

(Segebrecht - Berlin) kompletna z motorem, mało używana, na sprzedaż. Oferty „Orędownik" Poznań, św. Marcin 70, pod z 122

Kasjerka - książkowa domin.

siła rutynowana, — obeznana wszechstronnie w swym zawodzie obowiązkowa, energiczna, pisząca biegle na maszynie, język polski i niemiecki na ostatniej posadzie 5½ roku, pierwszorzędne świadectwa i referencje szuka posady w majątku. Oferty do Kurjera Poznańskiego pod zdg 71 947

27. WOLNE MIEJSCA

Siatkarze

do wyrobu siatek drucianych potrzebni! Zgłoszenia piśmienne do Kurjera Pozn. zdg 71 629/30

Urzędnika gospodarczego

kawalera, energicznego, początkującego, pilnego, prawy charakter, skromne wynagrodzenie (życiorys) dwadzieściapięć. Oferty Orędownik, Poznań zd 71 900

Do

ogrodu warzywno-owocowego potrzebna sprzedawczyni, młoda, zdrowa, pracowita i bezwzględnie uczciwa z dobrego domu, możliwie absolwentka szkoły ogrodniczej. Pełne utrzymanie i pensja. Oferty szczegółowe z referencjami: Krause, Łódź, Pabjanicka 47 ng 8 399

Potrzebni zaraz pisarz podwórzowy

wysłużony kawalerzysta lub emerytowany maszterz z kursem weterynaryjnym, hodowlanym, kawaler

gospodyni podwórzowa,

szafarka do nadzoru drobiu, — mleczarni

kucharka

z dobrem gotowaniem, znajomością pieczenia chleba i ciast

pokojówka i chłopiec

kredensowy. Zgłoszenia z odpisem świadectw przesłać Zarząd Dóbr, Obra, pow. Wolsztyn. zdg 71 625

programy radjowe

WARSZAWA

Czwartek, dnia 4 kwietnia.

6.30 audycja por.; **12.05** aud. dla szkół, „Wesoła Szkoła"; **12.30** koncert szkolny. Ork. Filh. Warszawskiej pod dyr. J. Ozimińskiego, L. Szczepańska (sopr.); Ginzburg (wiolończ.); **13.00** chwilka dla kobiet; **13.05** dziennik poł.; **13.10** d. c. konc. szk.; **13.45** z rynku pracy; **15.45** koncert Ork. A. Furmańskiego; **16.30** „La pensée philosophique francaise contemp.: Ribot, Le Danec, Brunschwig, J. de Gaultier et le „bovarisme" — wygłosi L. Roquigny w jęz. fr.; — **16.45** „Kwadrans muzyki klasycznej" (płyty); **17.00** reportaż z Instytutu Radowego w Warszawie; **17.15** koncert popularny. Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i W. Łuczyński (śpiew); **17.50** poradnik sport.; — **18.00** piosenki „Com. Harmonisty" (płyty); **18.15** „Rok 1905 w poezji polskiej" — szkic literacki. (Tr. z Ł.); **18.30** „Skrzynka ogólna"; **18.45** muzyka (płyty); **19.00** śpiewy historyczne Niemcewicza z muzyką (K. Kurpińskiego) z okazji 150 rocznicy urodzin. Aud. III; **19.15** — „Nowiny leśne"; **19.25** wiadomości sportowe; **19.35** zapomniane przeboje (płyty); **19.50** feljeton; **20.00** „Z wesołą muzą przez świat" — w wyk. Ork. T. Seredyńskiego z udz. „Wesołej Piątki" i T. Jasłowskiego (śpiew). — (Tr. ze Lw.); **20.45** dziennik wiecz. **20.55** „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce"; **21.00** słuchowisko T. Szyjetyńskiego i J. Waldena p. t. „Rekin" z udz. St. Jaracza; — **21.30** Wł. Żeleński: Trio fortepianowe. Wyk. H. Czapliński (skrzypce) Dez. Danczowski; — **22.15** muzyka lekka; **23.30** rozmowy z ang. słuch. P. R.

KRAJOWE

Czwartek, dnia 4 kwietnia.

Katowice — **13.50** giełda; **18.30** „Karlikowa poczta"; **19.50** utwory poetyckie J. Zabierzewskiej; **19.35** „Dzwony Kornewilskie" Planquette'a i „Krysia Leśniczanka" Jarno (płyty).

Czwartek, dnia 4 kwietnia.

Kraków — **16.45** Br. Hubermann (skrz.) na płytach; **18.00** „Los Castillians" grają do tańca (płyty); **18.30** skrzynka ogólna; **19.15** pogadanka „Dusza czy instynkt u zwierząt"; **19.35** Ruth Etting śpiewa (płyty).

Czwartek, dnia 4 kwietnia.

Lwów — **14.00** muzyka lekka z płyt; **16.45** „Ave Maria" w pieśni (płyty); **18.00** chór „Eryana" (płyty); **18.30** listy i programy; **19.15** feljeton teatralny; **19.35** pieśni polskie śpiewa M. Błażyńska — (sopr.); **20.00** audycja muzyczna „Z wesołą muzą przez świat"; **21.30** W. Żeleński: trio fortepianowe w wyk. Czaplińskiego — (skrz.) Danczowskiego (wiol.) i Steinbergera (fort.).

Czwartek, dnia 4 kwietnia.

Łódź — **13.50** wiadom. gosp. i giełda; **14.00** muzyka salonowa z płyt; **18.10** szkic literacki „Rok 1905 w poezji polskiej"; **18.30** — skrzynka ogólna; **19.45** muzyka popularna (płyty); **19.15** muzyka z płyt.

Czwartek, dnia 4 kwietnia.

Toruń — **13.55** przegląd giełdowy; **18.35** „Komnata królewska w ratuszu toruńskim"; **18.50** walce z płyt; **19.15** piosenki w wyk. H. Ordonówny.

Czwartek, dnia 4 kwietnia.

Poznań — **6.30** audycje por. z W.; **7.45** program; **7.50** wskaz. prakt.; **11.57—13.55** tr. z W.; **13.55** przegląd giełdowy; **14.00** muzyka artystyczna (płyty); **15.45** tr. z W. **16.45** kwadrans słynnych solistów: Grzegorz Bakłanow — baryton (płyty); **17.00** tr. z W.; — **18.15** tr. z Ł.; **18.30** „Wielkopolska przed 100 miljonami lat"; — **18.40** życie kult., art. i społ. Poznania; **18.45** tr. z W. **19.07** program; **19.15** „Znaczenie kursów wieczorowych dla dorosłych w środowisku wielkomiejskiem"; — **19.30** tr. z W.; **19.35** audycja wokalna W. Kilarskiej (sopran). — Przy fortep. prof. Wł. Raczkowski; **19.50** tr. z Warsz. i Lw.; — **20.45** tr. z W. i **22.15—23.05** tr. z Warszawy.

ZAGRANICZNE

Czwartek, dnia 4 kwietnia.

Hilversum — **20.55** koncert. w progr. Händel Mozart, Ravel i Strawińsky. **Radio Paris** — **20.45** koncert symf.; **22.30** muzyka taneczna; **23.15** koncert solistów; **0.15** muzyka taneczna. **Luksemburg** — **20.55** do **23.00** koncert popularny potem muzyka taneczna. **Kopenhaga** — **20.10** koncert symfoniczny; **22.30** muzyka taneczna. **Oslo** — **20.30** koncert; **22.15** muzyka kameralna; **19.30** „Bal maskowy" opera Verdiego; **22.50** muzyka cygańska. **Sztutgart** — **16.00** koncert ork. symf.; **20.15** muzyka z czasów Szekspira; **23.30** muzyka taneczna; **24.00** do **2.00** koncert nocny. **Wiedeń** — **20.35** i **21.40** — muzyka wesoła ze śpiewem; **23.30** do 1 muzyka taneczna. **Praga** — **10.10** płyty; **10.15** muzyka rosyjska; **11.00** płyty; **11.05** muzyka popularna; **12.10** płyty; **12.35** koncert; **13.45** płyty; **15.55** koncert; dla dzieci z muzyką; **17.20** konc. fortepianowy; **21.00** — koncert okr. radjowej z udz. solistów; **22.25** do **23.00** muzyka popularna. **Kolonja** — **20.45** koncert wagnerowski z udz. orkiestry oraz duetu śpiew; **22.30** do **24.00** muzyka taneczna. **Monachjum** — **22.30** piosenki; **23.00** do **24.00** muzyka taneczna. **Rzym** — **20.45** — koncert orkiestry. w progr. m. in. Debussy, Romsky-Korsakow i Wagner. **Medjolan** — **2.30** walce na orkiestrę i chór. **Wrocław** — **9.05** muzyka z płyt; **12.00** muzyka popularna; **13.00** muzyka z płyt; **13.045** muzyka z płyt; **16.30** koncert ork. i solistów; **19.20** koncert utw. J. Straussa; **20.10** koncert utw. Händla; **22.30** koncert organ. Bacha; **23.15** płyty.

Humor zagraniczny



Ona: — To chociaż kup ten najmniejszy samochodzik. Coby powiedzieli, widząc, że wychodzimy, nic nie zakupiwszy. (Humorist — Londyn). S. F.

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter** Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc kwiecień 1935 r. włącznie książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1.95, w agencjach zł 2.20, z odnoszeniem do domu zł 2.20, na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.34, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.05, w innych krajach zł 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2.35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr. na stronie czwartej 50 gr. na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potocznemi 100 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.45, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Tadeusz Powidzki. — Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny. Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70.

Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Komisarz Wojewódzki zawiesił „paragraf aryjski"

Zgodnie z zapowiedzią prasy żydowskiej inż. Wojewódzki oświadczył, że uchwała Klubu Narodowego w sprawie statutu nagrody literackiej m. Łodzi nie jest ważna, ponieważ jest sprzeczna z konstytucją

Łódź, 2 kwietnia. Wtorkowe posiedzenie Rady miejskiej rozpoczęło się o godz. 20,30. Zagaił je komisarz rządowy inż. Wojewódzki w obecności 67 radnych. Następnie zakomunikował, że w miejsce chorego radnego Żyda Kaplana, wchodzi do Rady miejskiej z tego samego ugrupowania inny radny. Następnie komisarz oświadczył, że wobec tego, że budżet nie został uchwalony w terminie, zarząd miejski będzie musiał się opierać narazie na prowizorjum.

Zkolei komisarz, zgodnie z zapowiedzią prasy żydowskiej, ogłosił swą decyzję w sprawie uchwały Rady miejskiej, dotyczącej statutu nagrody m. Łodzi, w którym, jak wiadomo, narodowcy wprowadzili poprawkę, iż nagrodę może otrzymać tylko Polak — chrześcijańskiego pochodzenia. Komisarz rządowy inż. Wojewódzki oświadczył wczoraj, iż uchwała ta koliduje z konstytucją i dlatego wykonanie jej wstrzymuje do czasu, aż będzie ona ponownie rozstrzygnięta dwoma trzeciemi głosów radnych. W tym momencie na ławach żydowskich i BB zrywa się burza oklasków, a z ław narodowych padają okrzyki:

„Pan komisarz godnie broni Żydów!"

Zkolei komisarz Wojewódzki zwraca się do radnego Kahlerta z pouczeniem, że w czasie posiedzenia nie wolno mu wychodzić ze sali obrad. Na błędne interpretowanie regulaminu zareagował prof. Podgórski, któremu jednak komisarz kilkakrotnie przerywa i dzwoni.

Prof. Podgórski zwraca uwagę, że monitum p. komisarza pod adresem radnego Kahlerta znalazło również oddźwięk gdzieindziej. Radny Trawkowski z BB groził konsekwencjami radnemu Kahlertowi, o ile będzie głosował z narodowcami. Oświadczył on jemu, że na sali znajdować się będą urzędnicy skarbowi, którzy będą pilnie śledzić i mogą go zniszczyć materjalnie. W tym momencie na sali wybucha wrzawa; z ław narodowych padają okrzyki:

„Hańba!" wstyd" itd.

Po oświadczeniu prof. Podgórskiego wszedł na mównicę radny Kahlert, oświadczając, iż zarzuty pod adresem radnego Trawkowskiego z B. B. są prawdziwe. Ponadto stwierdza on, że ludność niemiecka miała zamiar współpracować z „B. B." przy wyborach do Rady miejskiej. Obecnie radny Kahlert głosuje tak, jak mu sumienie nakazuje, ale gróźb się nie boi i przeciwko takim metodom zakłada uroczysty protest.

Na sali powstaje nowa wrzawa.

W tym momencie prosi o głos radny Trawkowski i oświadcza, że z radnym Kahlertem rozmawiał prywatnie. Sala nie pozwala mu jednak dokończyć mowy. Trawkowski wśród okrzyków „hańba" i t. d. schodzi z trybuny.

Zkolei przystąpiono do budżetu. Obcięto szereg subwencyj żydowskich, przyczem za subwencjami wypowiedzieli się Żydzi, „sanatorzy", Ch. D., socjaliści i w jednym wypadku radny niemiecki Kahlert; przeciwko subwencji głosował Klub Narodowy. —

Charakterystycznem wydarzeniem wczorajszego zebrania była rozsypka radnych klubu BB, którzy przy głosowaniu dzielili się, przyczem część radnych głosowała z Żydami, część z narodowcami.

Uzupełnienie sprawozdania podamy w numerze następnym.

*

Na wczorajszem posiedzeniu łódzkiej Rady miejskiej komisarz rządowy inż. Wojewódzki ogłosił, jak referujemy w sprawozdaniu — swoją decyzję w sprawie zmian w statucie nagrody literackiej m. Łodzi, dokonanych przez Klub Narodowy w tym sensie, że ubiegać się o nią mogą tylko Polacy-chrześcijanie.

Zgodnie z zapowiedzią prasy żydowskiej, komisarz oświadczył, że taka uchwała koliduje z konstytucją, i że dlatego ją zawiesza, do czasu ponownego przegłosowania kwalifikowaną większością 2/3 głosów. Z tej niezwykłej interpretacji prawnej wynika jasno, że komisarzowi Wojewódzkiemu zależy na tem, ażeby Żydzi mieli możność ubiegania się o nagrodę.

Argumenty prawne nie odgrywają tu żadnej roli, czego najlepszym dowodem decyzja komisarza, postanawiająca ponowne przegłosowanie zmian statutu kwalifikowaną większością głosów. O ileby bowiem uchwała była sprzeczna z konstytucją, wówczas, rzecz zrozumiała, nie będzie ważna, choćby się dla niej znalazło w Radzie miejskiej dwie trzecie głosów.

Ale p. Wojewódzki wie, co robi. Takiej większości Klub Narodowy w łódzkiej Radzie miejskiej nie posiada i dlatego, chcąc ukryć właściwe zamiary, wykombinował kruczek prawny, nie mający zresztą żadnego oparcia o prawo.

P. Wojewódzki, jak obserwowaliśmy na poprzednich posiedzeniach Rady, idzie w zupełności na rękę Żydom. Obojętne są dla niego środki, jakiemi w tych wypadkach posługuje się. Dla szerokich warstw społeczeństwa polskiego — nie jest to żadna tajemnica. Wie ono dobrze i zapamięta to sobie na zawsze, że komisarz rządowy przeciwstawia się zasadniczym interesom większości tego społeczeństwa i wysługuje się interesom żydowskim.

Kronika rzemieślnicza i kupiecka

MAJSTROWIE FABRYCZNI PRZECIW OBCOKRAJOWCOM. W Łodzi przy ul. Żeromskiego 74 odbył się XVIII ogólnopolski zjazd delegatów kół Związku Majstrów Fabrycznych R. P. Zjazd omówił szereg spraw natury organizacyjnej i fachowej, w końcu zaś powziął uchwałę, w której wzywa Zarząd Główny Związku, aby interwenjował u Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie udzielania zezwoleń na angażowanie majstrów fabrycznych obcokrajowców przez firmy polskie. Uchwała wskazuje, że majstrowie polscy wykazali swą fachowość, odbudowując zniszczony przez wojnę przemysł i że wobec tego, angażowanie majstrów z zagranicy w dobie ogólnego bezrobocia jest niepożądanym objawem. Związek domaga się, iżby w każdym wypadku udzielania zezwolenia na zaangażowanie majstra z zagranicy odnośne władze zasięgały opinji Związku o konieczności przyjazdu takiego fachowca i od przychylnej opinji uzależniły wydanie zezwolenia. (k)

MORATORJUM MIESZKANIOWE. Od 1 kwietnia r. b. rozpoczęło obowiązywać moratorjum mieszkaniowe dla bezrobotnych na okres letni, t. j. do 31 października r. b. Wyroki eksmisyjne z datą po 1. b. m. mogą być wstrzymane w wykonaniu, na skutek orzeczenia sądowego. Zainteresowani muszą wnieść podania do sądu, przedstawiając dokument pozostawania bez pracy, a mianowicie kartę o zarejestrowaniu w Funduszu Bezrobocia. Stałe pozostawanie bez pracy, przekraczające okres 2 lat, wyklucza możliwość otrzymania odroczenia eksmisji, albowiem przyznawane jest to jedynie tym osobom, które pozostają bez pracy, mają jednak nadzieję jej otrzymania i spłacenia później zaległości komornego. Eksmisje orzeczone z racji awantur, utrzymywania domu schadzek, lub też niszczenia mieszkania nie podlegają wstrzymaniu. (k)

Z ziemi kaliskiej

Kronika Kalisza

AGENTURA „ORĘDOWNIKA" w Kaliszu mieści się przy ul. Piłsudskiego, nar. ul. Pułaskiego 1, w sklepie z materjałami piśmiennemi M. Kraućkiego, gdzie również można abonować i nabywać pojedyńczo „Kurjer Poznański" i „Ilustrację Polską", a także podawać ogłoszenia i wszelki materjał informacyjny.

NOCNY DYŻUR APTEKI. W dniach od 1. do 15. b. m. nocny dyżur pełni apteka p. Chlebińskiego, ul. Piłsudskiego 19.

Z ŻYCIA STRONNICTWA NARODOWEGO. Nowoukonstytuowany zarząd Stronnictwa Narodowego w Kaliszu przystąpił energicznie do pracy, skupiając coraz liczniejsze szeregi członków i sympatyków ruchu narodowego w naszem mieście. Ostatnio zakrzątnął się około zorganizowania czytelni i bibljoteki we własnym lokalu, przy ul. Babinej 8, otwartej codziennie od godz. 19 do 21.

REKOLEKCJE DLA INTELIGENCJI. Od dnia 1. b. m. rozpoczęły się w kościele OO. Jezuitów rekolekcje dla inteligencji, o godz. 17 dla pań, a o godz. 19 dla panów.

ODZNACZENIE ZASŁUŻONYCH CZŁONKÓW STRAŻY OGNIOWEJ. Zarząd główny Związku Straży Pożarnych R. P. w uznaniu zasług, poniesionych na polu pożarnictwa, przyznał złote medale zasługi: komendantowi Kaliskiej Ochotniczej Straży Pożarnej, p. Kazimierzowi Mystkowskiemu i ogniomistrzowi tejże Straży, p. Wincentemu Pawłowskiemu oraz bronzowy strażakowi p. Aleksandrowi Szalowi.

ZAPISY DZIECI W WIEKU SZKOLNYM. W dniach 3, 4, 5 i 6 b. m. odbywać się będą zapisy dzieci, urodzonych w latach: 1922, 23, 24, 25, 26, 27 i 28, podlegających nauce obowiązkowej w myśl ustawy o powszechnym obowiązku nauczania.

POSTRZELONY PRZEZ BRATA PODERŻNĄŁ SOBIE GARDŁO. Kolonja Strachocice, gm. Ostrów Warteki przeżyła niecodzienny wypadek zabójstwa i samobójstwa. **27-letni syn gospodarza miejscowego, Michał Kominiarczyk, został postrzelony** z zasadzki w chwili, gdy w zagrodzie nikogo nie było. Ciężko ranny doczołgał się do domu i tu widocznie z nadmiernych cierpień poderżnął sobie gardło brzytwą. Gdy rodzina przybyła do domu, oczom ich przedstawił się okropny widok. Na podłodze leżał we krwi nieprzytomny Kominiarczyk, którego zaraz odwieziono do szpitala w Turku, gdzie po kilku godzinach życie zakończył. Jak dochodzenie policyjne wykazało, kainowego czynu dopuścił się brat Kominiarczyka, Wojciech, mszcząc się za pobicie go. Do Michała strzelił z karabinka francuskiego, odnalezionego przez policję po wypadku. Zabójcę aresztowano.

Kronika Turka

ROZWIĄZANIA ZEBRANIA. W dniu 8 kwietnia ub. r. Stron. Narodowe w Turku z udziałem wydziału Młodych zorganizowało dla swych członków zebranie z referatem posłanki Pepłowskiej z Warszawy i posła Chrystowskiego z Tłokini. Zebranie odbywało się w domu parafjalnym przy drzwiach zamkniętych. Obradom przewodniczył działacz narodowy dr. Bojakowski. W trakcie przemówienia posła Chrystowskiego do sali wtargnęła bojówka „sanacyjna", która uniemożliwiła zamknięcie drzwi. W tym momencie zjawiło się na zebraniu 4 posterunkowych P. P. z komendantem posterunku Kiborem na czele. Policja zaczęła sprawdzać legitymacje, powołując do tej czynności także członka Zw. Strzeleckiego, Tuszyńskiego. Po sprawdzeniu legitymacyj, które wszyscy członkowie posiadali, komendant rozwiązał zebranie, ponieważ drzwi od sali były otwarte. Dr. Bojakowski zastosował się do tego zarządzenia i poprosił zebranych o rozejście się w spokoju. Po odśpiewaniu hymnu Młodych, uczestnicy zebrania opuścili salę. Krótko potem dr. Bojakowski skazany został przez starostwo na 300 zł grzywny z zamianą na 2 tyg. aresztu. Dr. Bojakowski wniósł odwołanie do sądu pow. w Kaliszu, który polecił sądowi grodzkiemu zbadanie w drodze rekwizycji. Dr. Bojakowskiego zastępuje adw. Herwig z Kalisza. W najbliższym czasie **sprawa znajdzie się na** wokandzie sądu okręgowego.

Obrazki z życia

Z duszą i ciałem

Jaskrawą ilustrację panującej w Polsce nędzy podaje „ABC". W jednem z pism ukazało się ogłoszenie:

„Trzymiesięczne dziecko niechrzczone oddam na własne. Adres:..."

Matce dziecka, polskiej nędzarce, zadano pytanie:

— A dlaczego dziecko niechrzczone?

To proste napozór pytanie wywołuje najpierw konsternację, potem szereg wykrętów na temat kosztów.

— Jak Polska długa i szeroka — mówię — wszędzie księża chrzczą darmo.

Dziewczyna namyśla się chwilę i wreszcie słyszę potworne wyznanie.

— Przecież... chrzczonego dziecka Żyd nie weźmie. A u Żydów teżby mu mogło być dobrze."

„ABC" dodaje do powyższego:

„Że „matka niezamężna" oddaje dziecko za własne obcym ludziom, w tem niema nic dziwnego. Niewiadomo bowiem, co jest bardziej godne pożałowania: los panny z dzieckiem, czy los panieńskiego dziecka. Że rodzice muszą, bo do tego ich zmusza nędza, oddać dziecko — to już jest tragedja, z którą jednak w ostatnich czasach spotykamy się częściej...

Bo, proszę się zastanowić: „oddaję dziecko z ciałem i... duszą. Jest niechrzczone — zróbcie z niem co chcecie: zróbcie z niego Żyda, muzułmanina, możecie je nawet wychować na klasyczny okaz bezwyznaniowca — niechrzczonego i, co ważniejsze, nieobrzezanego... Tylko — dajcie mu jeść."

Rodzice oddają dziecko i... jego duszę."

Trudno o jaskrawszą ilustrację stanu, do którego Polska doszła.

Ostatnią szansą wybrnięcia z beznadziejnego **położenia jest: zostać Żydem!**

Czy wiecie, że...

...od rozbiorów ludność Polski wzrosła 3-krotnie, ludność żydowska w Polsce — siedmiokrotnie?

...od rozbiorów ludność Warszawy wzrosła 20-krotnie, ludność żydowska w Warszawie — 66-krotnie?

...Polska jest największem zbiorowiskiem Żydów na świecie (4 miljony). Następnie zkolei państwo Z. S. R. R., ma, mimo pięciokrotnie większej ludności, 2,8 milj. Żydów. Trzeciem państwem są, czterokrotnie od Polski liczniejsze, Stany Zjednoczone, liczące 2 milj. Żydów.

...w Polsce jest 8 razy więcej Żydów, niż w Niemczech, 30 razy więcej, niż we Francji, 45 razy więcej, niż w Palestynie, 114 razy więcej, niż w Italji?

...w Polsce mieszka 25 proc. wszystkich Żydów na świecie. W Warszawie 2,5 proc., a w Palestynie tylko 0,5 proc.?

...gdyby Żydzi byli wszędzie rozproszeni równomiernie, wówczas w każdem państwie stanowiliby zaledwie 0,7 procent ludności. Jednak w państwie polskiem jest ich 17 razy więcej, bo 12 procent?

...Polska ma największy odsetek Żydów na świecie (12 proc.), większy nawet, niż Palestyna (11,1 proc.)?

...miastem, liczącem najwięcej Żydów, jest ośmiokrotnie od Warszawy liczniejszy Nowy Jork. Ma on 1.330 tys. Żydów, co stanowi 20 proc. jego ludności. Drugie miejsce zajmuje Warszawa: 400 tys. Żydów (33 procent). Piąte — Łódź: 204 tys. (34,5 proc.)?

...w Łodzi jest przeszło 1 i pół razu więcej Żydów, niż we Francji, 2 i pół razu więcej, niż w Palestynie, 6 razy więcej, niż w Italji, 50 razy więcej, niż **w Hiszpanji?**